Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI — Kraków, piątek 7 stycznia 1938 — Nr. 7

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Gorączka zbrojeń

Ameryka przyspiesza budowę torpedowców i łodzi podwodnych

Program sprzed 6 miesięcy okazał się -- niewystarczający

Waszyngton, 6. 1. PAT. W „Białym Domu" odbyła się konferencja z udziałem admirała Leahy, podsekretarza stanu w departamencie marynarki Edisona oraz przewodniczących komisyj morskich i finansowych w Senacie i Izbie reprezentantów. Tematem obrad był program rozbudowy marynarki Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt wskazał, iż obecne wydarzenia czynią program ustalony przed 6 miesiącami niewystarczającym.

Konferencja postanowiła przyspieszyć budowę torpedowców i łodzi podwodnych, przyznając nowe kredyty. Poza tym uznano za konieczne uzupełnienie ustalonego programu przez wniesienie ciał prawodawczych projektów, dotyczących nowych kredytów, przeznaczonych na dalszą rozbudowę floty.

Zbrojenia Holandii

Amsterdam, 6. 1. PAT. Wobec sytuacji panującej na Dalekim Wschodzie i w myśl programu dozbrojenia ,rząd holenderski przystąpił do utworzenia szeregu nowych baterýj przeciwlotniczych w Indiach holenderskich. Jednocześnie ma być wzmocniona obrona wybrzeży.

Twarde słowa zwycięskiego najeźdźcy

Odpowiedź Tokio na rzekomą ofertę pokojową Chin

Tokio, 6. 1. PAT. Pod przewodnictwem prezesa rady ministrów księcia Konoye, odbyła się konferencja, w której prócz ministra spraw zagranicznych Hiroty wziął udział minister wojny Sugiyama oraz minister marynarki admirał Yonai. Przedmiotem obrad było rzekome życzenie rządu chińskiego wszczęcia rokowań pokojowych.

Po zakończeniu obrad wydano następujący komunikat: Wydaje się, iż Chińczycy pod wrażeniem potęgi japońskiej wykazują coraz bardziej chęć zwrócenia się z prośbą o pokój. Życzeniem Japonii jest zapewnienie trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Dla tego celu są czynione tak wielkie ofiary. Jednakże dopóki Chińczycy nie wykażą jasno szczerego zamiaru naprawy swych błędów(!!), Japończycy będą kontynuowali działania wojenne do chwili osiągnięcia swego ostatecznego celu.

A dyplomaci składają wizyty

Tokio, 6. 1. PAT. Ambasador brytyjski odwiedził ministra spraw zagr. Hirotę, z którym odbył dłuższą rozmowę. Zarówno koła japońskie, jak i brytyjskie zachowują jak największą dyskrecję, nie ujawniając, co było tematem rozmowy obu mężów stanu.

Kazimierz Wierzyński -- akademikiem literatury

Warszawa, 6. 1. PAT. W dniach 5 i 6 stycznia 1938 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii — (Krak. Przemieście 32).

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Żenon Miriam-Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Żeleński.

W pierwszym dniu obrad po powitaniu przez prezesa Wacława Sieroszewskiego nowego akademika literatury Jana Lorentowicza, rozpatrywano sprawy, związane z budżetem P. A. L., przyjęto sprawozdanie rachunkowe za r. 1936/37 i załatwiono szereg spraw regulaminowych.

W drugim dniu obrad wybrano, zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury, nowym akademikiem literatury Kazimierza Wierzyńskiego na miejsce po ś. p. Bolesławie Leśmianie.

Zgon Juliusza Barmata

Bruksela 6. 1. (R) Wczoraj zmarł w więzieniu w Forest Juliusz Barmat. Wydalony przez władze holenderskie i wydany belgijskim władzom sądowym Juliusz Barmat był od dłuższego czasu poważnie chory. W ciągu ostatnich dni znajdował się pod stałą opieką lekarską. Jak wynika z pierwszych wiadomości, przyczyną śmierci bankiera był tabes. Władze sądowe zarządziły sekcję zwłok. (Jak wiadomo, Juliusz Barmat, jeden z powojennych potentatów finansowych, stał pod zarzutem milionowych nadużyć na szkodę wierzycieli swego koncernu bankowego).

Wycofany spór belgijsko-hiszpański w Hadze

Haga, 6. 1. PAT. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze został zawiadomiony przez rządy belgijski i hiszpański, iż oba te rządy zgodnie wycofują wszczętą przed Trybunałem sprawę, spowodowaną śmiercią de Borchgrave, dyplomaty belgijskiego, który został zabity w Madrycie.

Wspólna akcja wielkich mocarstw może ocalić Żydów rumuńskich

Jak Rumunia zgodziła się przyznać Żydom równouprawnienie?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w styczniu

Nowy rząd Gogi i Cuzy w Rumunii wypowiedział wojnę milionowi Żydów w Rumunii. Premier rumuński nie wstydził się oświadczyć wysłannikowi wielkiego pisma angielskiego, że jest zdecydowany usunąć wszystkich Żydów z zajmowanych przez nich pozycyj ekonomicznych i zastąpić ich Rumunami. Milion Żydów rumuńskich żyje dziś w panicznym lęku i widzi przed sobą smutne ob zy przyszłości.

Jednakże Rumunia wzięła na siebie całkiem wyraźnie i ściśle określone obowiązki wobec Żydów, które zostały w sposób międzynarodowy zagwarantowane. Na mocy traktatu mniejszościowego zobowiązała się Rumunia uznać jako równouprawnionych obywateli wszystkich Żydów, zamieszkałych na terytorium państwa. Oprócz tego, na mocy tego samego traktatu, ani pochodzenie ani wyznanie nie mogą dla żadnych mieszkańców Rumunii stać się powodem do jakichkolwiek trudności w uzyskaniu pełnych praw obywatelskich i politycznych jak i w piastowaniu urzędów publicznych i wykonywaniu wszelkich zawodów, w dziedzinie przymysłu, handlu i rzemiosła.

Te wszystkie zobowiązania przekreśla obecnie nowy faszystowski rząd Rumunii jawnie i otwarcie. Czy jednak nie można zmusić rządu rumuńskiego — nawet kiedy Goga jest jego premierem — do oszanowania wziętych na siebie zobowiązań? Wszak i wtedy, na konferencji pokojowej w Wersalu, kiedy przedstawiciele wielkich mocarstw przedłożyli delegatom rumuńskim traktaty mniejszościowe do zatwierdzenia, Rumuni, których reprezentantem był Bratianu, stawiali silny opór, a jednak w końcu musieli traktat w dniu 9 grudnia 1919 podpisać.

Gdyby Liga Narodów i 3 wielkie państwa demokratyczne: Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wszczęły teraz energiczną, wspólną akcję, jak wówczas, to należy przyjąć, że rząd Gogi i Cuzy musiałby cofnąć antyżydowskie rozporządzenia i spełnić swe zobowiązania wobec Żydów.

W tej chwili, kiedy na całym żydowskim świecie rozpoczyna się akcja w obronie praw i egzystencji żydostwa rumuńskiego, ważną jest rzeczą przypomnieć wydarzenia obu dni w r. 1919, kiedy Rumunia zgodziła się przyznać wszystkim Żydom równe uprawnienie.

Pierwsze starcie z ówczesnym przedstawicielem Rumunii, premierem Bratianu, nastąpiło na plenarnym posiedzeniu w Wersalu, 31 maja 1919. Bratianu stawiał zaciekły opór i oświadczył, że Rumunia podpisze tylko zobowiązania, jakie wezmą na siebie wszystkie inne państwa, które wejdą w skład Ligi Narodów. Rumunia — wywodził on w dalszym ciągu — nie zgodzi się na żadne uszczuplanie jej suwerenności, a tym właśnie jest traktat mniejszościowy i wynikające z niego zobowiązania. Bratianu oświadczył, że Rumunia sama, bez żadnych traktatów, przyzna swoim mniejszościom „szeroką swobodę polityczno-religijną“, po czym zaproponował, aby do traktatu pokojowego wprowadzić tylko jeden punkt, na który Rumunia się zgodzi, a którego brzmienie byłoby następujące: „Rumunia przyznaje wszystkim mniejszościom zamieszkałym na jej terytorium, w obrębie nowych granic, równe prawa z innymi rumuńskimi obywatelami“.

Wilson i Clemenceau nie zadowolili się jednak tym zapewnieniem. Za dobrze były im znane dzieje Rumunii, za dobrze wiedzieli, jak traktowano tam Żydów, aby mieli zaufać pięknym słowom rumuńskiego premiera. Pierwszy zabrał głos Clemenceau, który zaznaczył że właśnie historyczna przeszłość niektórych narodów i ich dotychczasowy stosunek do mniejszości narzuca konieczność stworzenia pewnych gwarancyj, w formie traktatów mniej szościowych. Clemenceau nie sądzi, aby to było tak bardzo obraźliwe dla Rumunii, jeśli usłucha przyjacielskiej rady, udzielonej jej przez takie mocarstwa jak Ameryka, Wielka Brytania, Francja i Włochy, które nie mają zamiaru żądać od Rumunii niczego nie uzasadnionego i niesprawiedliwego.

Bratianu nie pozostał dłużnym odpowiedzi i w długim wywodzie argumentował, że rumuński rząd zawsze gotów jest liczyć się z radami przyjaznych mocarstw, ale tu nie chodzi o rady, lecz o układy, których konsekwencją są międzynarodowe zobowiązania.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie przedstawiciel polski, Paderewski, który złożył zapewnienie, że Polska przyzna swoim mniejszościom wszelkie prawa, jakie im już przyznane zostały przez wielkie mocarstwa zachodnie i że Polska będzie gotowa rozszerzyć te prawa w zakresie, który Liga Narodów uzna za konieczny dla wszystkich państw. Reprezentanci Czechosłowacji i Jugosławii oświadczyli gotowość podpisania traktatu. Z kolei wygłosił przemówienie prezydent Wilson, które skierowane było głównie pod adresem Bratianu, jakkolwiek formalnie odnosiło się do wszystkich nowo powstałych, względnie o nowe prowincje powiększonych państw.

„Nie możemy gwarantować waszych granic — powiedział Wilson — jeśli nie będziemy mieli tego przekonania, że w państwach waszych stanie się zadość prawu i sprawiedliwości, że nie będzie powodów do niesnasek i niepokojów. Dlatego te stworzyliśmy właśnie statut, gwarantujący prawa mniejszości. Szczególnie powiedzieć chcę panu Bratianu, że obcy nam jest wszelki zamiar naruszania suwerenności jego kraju. Rumunia jest dziś znacznie większa i silniejsza aniżeli była, tylko dzięki naszym wspólnym wysiłkom i zwycięstwom naszego oręża. Dlatego też mamy prawo stawiać pewne warunki, które, naszym zdaniem, te sukcesy przemieniają w trwałe zdobycze“.

Słowa Wilsona wywarły na wszystkich silne wrażenie, jednakże Bratianu prosił znowu o głos, już po raz trzeci na tym samym posiedzeniu. Znowu wypowiedział się przeciwko sugestiom i argumentom Wilsona, oświadczając, że nie ma zamiaru podpisać traktatu mniejszościowego.

Clemenceau zamknął wówczas posiedzenie bez przyjęcia definitywnej uchwały. Jednakże traktat mniejszościowy został zrealizowany. Dnia 28 czerwca 1919. w tym samym dniu, kiedy podpisano traktat wersalski, Polska, bez żadnych warunków i bez rezerwy, złożyła podpis na układzie o prawach mniejszości, a za nią uczyniły to też i inne państwa. Trudności nastręczała jedynie Jugosławia, a przedewszystkim Rumunia. Pół roku jeszcze zwlekała Rumunia z podpisaniem traktatu i w ogóle nie odpowiadała na wszelkie zapytania i wezwania konferencji pokojowej. Wówczas konferencja wysłała do Bukaresztu specjalnego delegata, ówczesnego posła angielskiego w Pradze, sir George Clerka, który rokował z rządem rumuńskim w sprawie traktatu mniejszościowego. Bratianu, który na krótko przed tym musiał poddać się do dymisji, próbował teraz wszcząć w całym kraju propagandę przeciwko uznaniu praw mniejszości, chcąc w ten sposób uratować swoją popularność, która znacznie ucierpiała.

Z końcem października 1919 wrócił angielski dyplomata do Paryża bez definitywnego rezultatu. Rozpoczęły się więc nowe rokowania, które trwały znów kilka tygodni i znowu do niczego nie doprowadziły. Wówczas mocarstwa zachodnie straciły cierpliwość, a dnia 24 listopada 1919 roku

wysłano ultimatum do rządu rumuńskiego, żądając, by Rumunia zastosowała się do wszystkich warunków, postawionych jej przez konferencję pokojową w ciągu 8 dni, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem z nią wszelkich stosunków.

Termin upłynął, a Rumunia nie nadesłała zadawalającej odpowiedzi. Wobec tego dnia 3 grudnia wysłano drugie ultimatum, które upływało 8 grudnia o godz. 12-tej w nocy. Tym razem Rumunia ustąpiła. Dnia 9 grudnia 1919, rumuński przedstawiciel w Paryżu, na podstawie instrukcji otrzymanej od ówczesnego premiera Vojda Voevod, podpisał układ mniejszościowy.

W ten sposób przełamany został opór Rumunii, która wzięła na siebie międzynarodowe zobowiązania w sprawie pełnego równouprawnienia dla Żydów i dla innych mniejszości.

Dziś Rumunia chce przejść do porządku nad traktatem, na którym widnieją podpisy Ameryki, Anglii, Francji i który zagwarantowany został przez Ligę Narodów. Gdyby jednak dziś nastąpiła taka sama akcja ze strony wspomnianych mocarstw, jak w roku 1919, należy przyjąć, że Rumunia musiałaby się cofnąć i przestrzegać układu, do jakiego się w r. 1919 zobowiązała.

A. ALPERIN.

Można dołączyć Polskę...

Kto uznał już podbój Abisynii przez Włochy

Rzym, 6. 1. PAT. „Informazione Diplomatica“ omawiając inicjatywę rządu holenderskiego w sprawie uznania suwerenności włoskiej nad Abisynią stwierdza, że inicjatywa ta oceniana jest w Rzymie jako dowód zmysłu rzeczywistości. Równocześnie dziennik podkreśla, że rząd włoski nie ma nic wspólnego z tą inicjatywą.

Z kolei dziennik konstatuje, że wiele państw europejskich i pozaeuropejskich, bądź dokonało już formalnego uznania imperium włoskiego de jure, bądź akredytowało swych przedstawicieli przy Wiktorze Emanuelu 3-cim, jako królu włoskim i cesarzu Etiopii, bądź też uznało wykonywanie suwerenności włoskiej na terytorium dawnej Abisynii. Formalnie imperium zostało uznane de jure przez Niemcy i Szwajcarię, Austrię, Węgry, Jugosławię, Albanię, Hiszpanię, Japonię, Mandżukuo i Jemen.

Do tych państw — kontynuuje pismo — można dołączyć Polskę, która oświadczyła w Genewie, że uważa sprawę włosko-etiopską za zamkniętą. Akredytowały swych przedstawicieli przy królu włoskim i cesarzu Etiopii Chile, Panama, Guatemala, Ekwador, Irlandia i Nikaragua. Inne państwa zapowiedziały, że uczynią to samo. Wreszcie uznały de facto wykonywanie suwerenności włoskiej na terytorium b. imperium abisyńskiego: Anglia, Francja, Belgia, Grecja, Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja, Turcja, Iran, Peru i Haiti. „Informazione Diplomatica“ konkluduje, stwierdzając, że zagadnienie, które dzięki pożądanej inicjatywie rządu holenderskiego jest przedmiotem dyskusji w łonie grupy państw w Oslo, można uważać już za rozwiązane w znacznej mierze.

Żydostwo polskie protestuje przeciw prześladowaniom Żydów w Rumunii

Warszawa, 6. 1. (A). Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej zwołał na dziś wielkie zgromadzenie, poświęcone obecnej sytuacji Żydów w Rumunii. Na zgomadzenie przybyło kilka tysięcy osób. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego, wszystkich organizacji i stowarzyszeń. Z referatami i przemówieniami wystąpili: adwokat Hartglas, dr Kleinbaum i in. Nawiązując do tragedii żydostwa niemieckiego, które trwa już od kilku lat i rozpoczynającej się tragedii Żydów rumuńskich, mówcy wskazywali, że

jedynie utworzenie pełnoprawnego państwa żydowskiego w Palestynie może uratować naród żydowski od dalszych prześladowań w najrozmaitszych krajach.

Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem rezolucji protestującej przeciwko prześladowaniom Żydów w Rumunii i zawierającej słowa otuchy dla cierpiących braci rumuńskich.

Pierwsze antyżydowskie zarządzenia rządu rumuńskiego

Bukareszt, 6. 1. PAT. Rada ministrów na odbytym wczoraj posiedzeniu omówiła pierwsze zarządzenia, zmierzające do wykonania programu rządowego.

Komunikat wydany po zakończeniu posiedzenia zapowiada mianowanie komisji, której zadaniem będzie ustalenie w ramach obowiązujących praw(!) przepisów w celu wyeliminowania szynkarzy Żydów z wsi rumuńskiej, zważywszy, iż są oni (tylko oni!! — Red. „N. Dz.") niebezpieczni dla zdrowia ludności wiejskiej.

Następnie zbadano i omówiono sprawę rewizji wszystkich postanowień o naturalizowaniu w sposób niezgodny z prawem cudzoziemców, którzy osiedlili się na terytorium Rumunii bez upoważnienia odpowiednich władz podczas wojny i po wojnie, a nie posiadają żadnych prawnych danych do dalszego pozostawania w Rumunii.

Wśród dalszych uchwał rady ministrów należy wymienić zarządzenia, zmierzające do obniżenia cen produktów stanowiących przedmioty pierwszej potrzeby dla ludności włościańskiej.

Postanowiono wreszcie, iż język rumuński i historia Rumunii będą nauczane we wszystkich szkołach państwowych, czy też mniejszościowych przez profesorów Rumunów.

P. Goga zaprzecza...

Bukareszt, 6. 1. ŻAT. Premier Goga zaprzeczył oficjalnie doniesieniom, jakie ukazały się w prasie o rzekomym rozporządzeniu ministra pracy, które miało zabraniać Żydom zatrudniania chrześcijańskiej służby domowej płci żeńskiej poniżej lat 40. W kołach oficjalnych podkreślono, że tego rodzaju rozporządzenie nie mogłoby być wydane bez aprobaty rady ministrów, która tej sprawy wcale nie rozpatrywała.

Jednocześnie zaprzeczono oficjalnie wszystkim doniesieniom prasy miejscowej, które nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdą jest, jakoby oddział szturmowy partii narodowo-chrześcijańskiej objął nadzór nad urzędami państwowymi, by nie dopuścić do nich Żydów. Nie odpowiada też rzeczywistości, jakoby rząd mianować miał dwóch podsekretarzy stanu dla spraw mniejszości w Transylwanii.

...a minister zdrowia wydaje zarządzenia antyżydowskie

Bukareszt, 6. 1. ŻAT. Minister zdrowia ogłosił oficjalnie, że lekarze żydowscy zatrudnieni w jego resorcie będą zastąpieni przez lekarzy chrześcijańskich.

Przeciw przymusowi swastyki

Bukareszt, 6. 1. ŻAT. Rząd ogłosił oświadczenie, że wydane zostaną najostrzejsze środki zaradcze przeciwko tym osobom, które będą zmuszać przechodniów na ulicach do nabywania znaczków ze swastyką. W oświadczeniu podkreślono, że sprzedawcy znaczków ze swastyką będą aresztowani, jeżeli będą nadal kontynuować swą nielegalną sprzedaż.

Przeciw ucieczce kapitałów

Bukareszt 6. 1. PAT. Rząd wydał nowe przepisy, zaostrzające kontrolę graniczną, mające zapobiec ucieczce kapitału.

Władze celne otrzymały polecenie ścisłego kontrolowania podróżnych, opuszczających Rumunię i zatrzymywania wywożonych biletów banku narodowego rumuńskiego, jak również krajowych monet złotych, srebrnych oraz dewiz.

Rozmowa posła W. Brytanii z premierem Gogą

Bukareszt, 6. 1. Poseł W. Brytanii w Bukareszcie sir Reginald Hoare odbył dłuższą rozmowę z premierem Gogą.

Pierwszy prezent dla Mussoliniego

Rzym, 6. 1. PAT. Rząd włoski został zawiadomiony przez rząd rumuński o zamiarze mianowania nowego posła rumuńskiego w Rzymie. Listy uwierzytelniające dyplomaty rumuńskiego będą adresowane do króla Włoch i cesarza Abisynii.

Czechosłowacja wznosi mur paszportowy na granicy rumuńskiej

Praga, 6. 1. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że z dniem 7 stycznia zostaje wprowadzony obowiązek wizowania paszportów przy przekraczaniu granicy czechosłowacko-rumuńskiej.

Plaże półwyspu helskiego — doskonałymi autostradami

Jastrzębia Góra 6. 1. PAT. Brzegi Bałtyku od strony otwartego morza zaczęły ostatnio szybko zamarzać, tworząc wzdłuż plaż potężne jakby stopnie lodowe. Zupełnemu olodzeniu uległy plaże, które tworzą obecnie doskonałe jezdnie dla wszelkiego rodzaju wehikułów, nie wyłączając i mechanicznych. Na olodzonej plaży na rowerze rybacy rozwijają bardzo duże szybkości, na samochodach, czy motocyklach jazda odbywa się na plaży, jak na najlepszej autostradzie. Zwłaszcza na półwysep helski od strony lądu komunikacja odbywa się plażami mierzei helskiej. Rybacy z zamarzniętych portów Jastarni i przystani w Kuźnicy wyruszają na połowy z Helu i Wielkiej Wsi. Lód zatoki puckiej osiągnął już cypel helski. Zamarznięcie portu w Helu jest już tylko kwestią czasu.

PRZEGLĄD PRASY

Bilans bojkotu — kociokwik bojkotujących

Ostatnie tygodnie cechowało największe nasilenie antyżydowskiego bojkotu. Jakoś dotąd nikt nie pokusił się, by sporządzić bilans strat i zysków w tej dziedzinie. Bojkot miał jak wiadomo, na celu zniszczenie podstaw bytu Żydów i zmuszenie ich do emigracji. O ile pierwszy punkt udał się w wielu miejscowościach i powiększono w ten sposób liczbę nędzarzy i głodnych, to drugi punkt jest oczywiście niewykonalny. W wyniku bojkotu pojawiły się znowu wiadomości o licznych głodujących rodzinach żydowskich

szczególnie w małych miasteczkach, o nędzy i upadku wielu ofiar bojkotu. Bilans strat nie został jeszcze dokonany. Zachodzi jednakowoż pytanie, jak wygląda bilans zysków, co uzyskało kupiectwo chrześcijańskie „narodowe“? W tej dziedzinie prasa zdobywa się tu i ówdzie na szczerość i nie żałuje czarnych barw przy opisywaniu niektórych cech charakterystycznych „nowego“ kupiectwa. Niedawno „Polska Zbrojna“ w obszernym artykule zwróciła uwagę na drożyznę, niegrzeczność i niesolidarność „nowych“ kupców. A obecnie „Słowo“ w żałosnym tonie („To nas boli...“) omawia pewne fakty na tle bojkotu antyżydowskiego. Oto, kilka cytatów:

„Co tu gadać! Sklepy chrześcijańskie były pełne, trzeba było w poniektórych czekać, stać w kolejce. Sklepy żydowskie puste.

Po tej „próbie sił“ kilkunastu ostatnich miesięcy, zdawałoby się nie za górą, ale ledwo wystającym pagórkiem, leży już ten dzień, gdy żaden chrześcijanin nie wstąpi do sklepu żydowskiego. Zwycięstwo, już, już... Takby się zdawało powiadam, ale tak nie jest. Bo jest coś, co przeszkadza, co hamuje. Otóż tym hamulcem wydają mi się być niektórzy kupcy i handlarze chrześcijańscy...

„Po kilku miesiącach potrzebowałem 6 lampek. Kupiłem w firmie Żejmy 5 lampek po 1 zł. 40 gr. O szóstej przypomniałem sobie dopiero na dworcu. Zbiegłem więc do sklepu żydowskiego na ul. Sadowej i kupiłem (innej marki przyznaję) takiej samej mocy lampkę za — 1 zł. 20 gr. — Po roku przepaliła się piersza ale... nie żydowska. — To jest moja sprawa prywatna, być może nieładnie jest, że ją tu poruszam. Być może niczego nie dowodzi, nawet napewno niczego nie dowodzi: jedna lampka. Oczywiście taki zbieg okoliczności. Ale niech ta moja prywatna sprawa służy za rodzaj motto.

Dziesiątki, setki ludzi, konsumentów, chrześcijan, antysemitów, najzagorzalszych stronników bojkotu, czy jak ich tam nazwać mamy, przytaczają podobne sprawy prywatne. A wtedy stają się one sprawą publiczną.

U Żydów jest taniej, u Żydów jest większy wybór! Na miłość Boską panowie kupcy chrześcijanie coś z tem trzeba zrobić, bo wasze teoretyczne enuncjacje, nie zmieniają sytuacji monetarnej w poszczególnych kieszeniach.

„Można powiedzieć, że społeczeństwo zrobiło wszystko. Naraża się na niewygody czekania, ogranicza w wyborze, byle tylko — chrześcijańskim. A ci sami kupcy dla których to się robi i czyni ofiary z własnej wygody, poprostu spekulują nieraz na uczuciach narodowych, czy politycznych, w najlepszym zaś razie lekceważą sobie klijenta. Poco mają się starać? I tak, i tak bez ich udziału, pisma nawołują do bojkotu żydowskiego, stronnictwa ustawiają pikiety, społeczeństwo popiera handel chrześcijański, powodzenie mają zapewnione.

„Przychodzi pan do sklepu: „czy mogę na raty“ — „Nie, my rat nie udzielamy“ — Nie opłaci się tej firmie... teraz. A Żyd da na raty.

— Dlaczego tak drogo? — To niech pan idzie do Żyda!

Czy to jest odpowiedź? Czy tak powinien traktować poważny kupiec? A przecież taka odpowiedź jest na porządku dziennym.

Potrzebowałem przed kilku tygodniami pewnego artykułu z branży rymarskiej. Zaszedłem do pięciu chrześcijańskich sklepów na ulicy Wileńskiej w żadnym nie znalazłem. Nie kupiwszy nic wychodziłem i za każdym razem mówiłem „dowidzenia“.

Ani w jednym sklepie z tych pięciu rymarskich i szewskich, nie odpowiedziano mi z nad kontuaru: „dowidzenia“. Ani w jednym! Wszyscy mieli miny obrażone.

Nie są to naturalnie wcale rewelacje ani dla nas ani dla konsumenta chrześcijańskiego. Są to dobrze znane objawy życia praktycznego. I w tej dziedzinie nie pomogą żadne apele ani hasła bojkotowe. Pocóż taki „nowy“ kupiec chrześcijański ma wysilać się na grzeczność, solidność, kiedy przed sklepem żydowskim stoi pikieciarz, który przesyła mu klientów? Dlaczego ma być zainteresowany w wielkim zbycie a więc i w taniości towaru, kiedy jego straty pokryje w każdej chwili jako straty kupca „narodowego“ PKO. czy BGK.? Poco konkurować solidnością, taniością i uprzejmością, kiedy konkuruje się zapomocą pikiet, łomów żelaznych i ekscesów? Tylko — na dłuższą metę tego rodzaju stanowisko „nowego“ kupiectwa jest nie do utrzymania. To „nowe“ kupiectwo nie jest przywiązane do swego warsztatu pracy, nie ma dla niego zrozumienia, a liczy wyłącznie tylko na apele bojkotowe, na cieplarnianą atmosferę jaką się je otacza w obecnej chwili i na... bezprocentowe subwencje z kas państwowych. Te wszystkie sprawy nie zmieniają jednakowoż „sytuacji monetarnej w kieszeniach konsumenta“. I w tym tkwi cała sztuczność „nowego“ kupiectwa, która boli nie tylko publicystę „Słowa“, ale setki i tysiące konsumentów chrześcijańskich.

Bezmyślny hałas

Na temat stosunku do mniejszości narodowych w Polsce ogłasza b. poseł Adam Ciołkosz w „Dzienniku Ludowym“ bardzo słuszne uwagi, zbijając tezę, jakoby w Polsce istniało tylko jedno zagadnienie narodowościowe - żydowskie:

Jest to wierutne kłamstwo. Kwestia żydowska stanowi tylko najdogodniejszy punkt wyjścia dla polskiego nacjonalizmu, dzięki temu, że odporność żywiołu żydowskiego jest obecnie bardzo zmniejszona i osłabiona. W rzeczywistości w Polsce istnieje nietylko zagadnienie żydowskie, ale wielorakie, bardzo złożone i coraz trudniejsze zagadnienie narodowościowe.

Przyjmijmy przez chwilę, że obozowi antysemicko-pogromowemu udało się rozwiązać kwestię żydowską w Polsce. Na Żydach jednak sprawa się nie kończy! Przecież program tego obozu, w najbardziej zwięzłym skrócie brzmi: „Polska dla Polaków“. Tymczasem wedle urzędowych danych powszechnego spisu ludności z roku 1931, mamy w Polsce 69 proc. ludności polskiej, a 31 proc. ludności innojęzycznej i obcoplemiennej. Jest to okrągło 10 milionów ludzi. Cóż z nimi wszystkimi zamierza uczynić wojujący nacjonalizm polski. Usunąć ich z Polski, takby logicznie wynikało z przytoczonego wyżej hasła? Ale tu powstają nowe wątpliwości. Jeżeli mają odejść — to z ziemią, czy bez ziemi? Przecież w województwie wołyńskim Polacy stanowią tylko niecałe 17 proc. ludności, a w stanisławowskiem nieco ponad 22 proc. Oczywiście program wypędzenia np. Ukraińców z Polski razem z ziemią, na której stanowią większość ludności, stanowiłby program nowego rozbioru Polski, zaprzeczenie myśli „wielkomocarstwowych“, którymi żyje polska prawica. Jeżeli zaś miliony mniejszości narodowych opuścić mają Polskę bez ziemi, to rodzi się skromne zapytanie: a dokąd?

Żąda się, aby w Polsce gospodarzami byli Polacy. Ależ właśnie z cyfr wynika, że jesteśmy i musimy być gospodarzami Polski, dlatego, że stanowimy 69 proc. ludności Rzeczypospolitej. Żaden wróg Polski nie potrafi zepchnąć nas do roli mniejszości w tym kraju i wołanie o rolę gospodarzy dla Polaków w Polsce jest ordynarnym bluffem. Każdy parlament, wybrany na podstawie choćby najliberalniejszego prawa wyborczego, musi dać większość miejsca Polakom, musi na Polaków włożyć obowiązek troski o losy państwa, o polską myśl państwową i o polską rację stanu. Nie ma żadnego powodu, by przeczyć tej oczywistej prawdzie.

Ale zarazem byłoby błędem ciężkim i niewybaczalnym, gdyby od polskiej myśli państwowej miały być odsunięte lub odepchnięte mniejszości narodowe naszego państwa. Zbliża się dwudziestolecie naszej niepodległości, a zagadnienie wejścia mniejszości w orbitę polskiej myśli państwowej nie zostało dotychczas rozwiązane. A tu im później, tym gorzej.

Hałas, wyczyniany dokoła zagadnienia żydowskiego, które w swej istocie jest wyłącznie problemem uproduktywnienia nienormalnego żydowskiego społeczeństwa — nie sprzyja głębszej myśli, głębsza musi się odnaleźć. Kto oddala od Polski dziesięć milionów ludzi, ten trzecią część ludności państwa naszego odcina od nas niewidzialną, ale bolesną i krwawiącą granicą. A może nadejść moment wielkiej próby dziejowej, w którym nieobojętne będzie, czy tych 10 milionów oczy swoje obróci ku Warszawie, polskiej stolicy, czy też — niechaj nas losy strzegą od takiej złej chwili! — ku Berlinowi, Moskwie, lub jakiejkolwiek innej obcej potędze.

Autor dotknął tu istoty zagadnienia, stając na gruncie cyfr statystycznych i rzeczywistości polskiej. Te słuszne wywody wymagają tylko w dwóch punktach pewnego wyjaśnienia. — Pisząc o fakcie, że mniejszości narodowe nie mają gdzie emigrować, zaznacza autor z przekąsem, że tylko nacjonaliści żydowscy „marzą o osiedleniu w Palestynie 8-miu milionów Żydów“. Przede wszystkim nikt z nacjonalistów żydowskich nie staje na stanowisku emigracjonizmu i zagadnienie sprawy pojemności Palestyny z t. zw. emigracjonizmem jest oczywistym absurdem. Podobnym absurdem jest zdanie, w którym autor jednym tchem wypowiada zdanie o łączności z Berlinem, Moskwą czy Tel Awiwem. Czyżby nie wiedział, że takie zestawienie jest, powiedzmy oględnie, niewłaściwe? Czyżby nigdy nie słyszał o głębokich różnicach ideowych? Czy nie zna licznych enuncjacyj śp. Andrzeja Struga o Palestynie, ani też artykułów drukowanych w „Robotniku“ pióra b. posła Dubois?

Bandycki napad nocny w Chorzowie

Chorzów, 6. 1. Ubiegłej nocy miał miejsce przy ul. Bogdalna 4 ohydny napad bandycki. Do biednego krawca Dawida Steinitza wdarli się jacyś osobnicy spod ciemnej gwiazdy, którzy po pobiciu mieszkańców zdemolowali urządzenie domawe oraz zniszczyli warsztat krawiecki biednego rzemieślnika.

Zrozpaczeni poszkodowani udali się nazajutrz na policję, podając nazwisko jednego z napastników, którego poznali, tu jednak poradzono im wytoczyć sprawę sądową. Wiadomość o tym wypadku wywołała zrozumiałe rozgoryczenie.

Zmiany w dyplomacji amerykańskiej

Waszyngton, 6. 1. PAT. W kołach zbliżonych do „Białego Domu“ informują, iż jeszcze w ciągu bież. tygodnia prezydent Roosevelt wystąpi z projektem dokonania następujących przesunięć na placówkach dyplomatycznych St. Zjednoczonych: Obecny ambasador amerykański w Moskwie Davies będzie przeniesiony do Brukseli, przedstawiciel St. Zjedn. w Brukseli Gibson zostanie przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1 lipca. Ambasadorem w Londynie ma być mianowany Józef Kennedy, a w Berlinie Hung Wilson.

Ambasador Bullit pozostanie nadal w Paryżu.

Wojna, demokracje zachodnie, państwa totalne i małe państwa neutralne

Prezydent republiki czeskosłowackiej w swym orędziu noworocznym dał wyraz najgłębszemu optymizmowi, oświadczając, że możliwość wojny europejskiej jest obecnie znacznie mniejsza niż przed rokiem. Nie zadowolił się tylko takim negatywnym stwierdzeniem, lecz posunął się nawet do pozytywnej przepowiedni, nazywając rok 1938 „rokiem rokowań". Taki sam horoskop optymistyczny postawił na nowy rok znakomity publicysta angielski Wickham Steed stwierdzając na łamach prasy światowej, że w międzynarodowej polityce nastąpiło poważne odprężenie, bo kanclerz Hitler usłyszał od lorda Halifaxa że rząd angielski nie pozostanie neutralny na wypadek wojny w Europie środkowej. Także Pertinax solidaryzuje się ze swym znakomitym kolegą angielskim, tłumacząc nam na łamach „L'Europe Nouvelle", że obawa państw totalnych przed sojuszem angielsko - francuskim jest poważnym czynnikiem pokoju. Państwa totalne nie mają już nadziei wojny błyskawicznej, która jest jedyną szansą ich wygranej. Zdaniem Pertinaxa, grozi państwom totalnym na wypadek wojny karta chlebowa, głód i blokada, a jest to najlepsza gwarancja pokoju międzynarodowego.

Innego zdania jest natomiast stary weteran socjalizmu Emil Vandervelde, który w wywiadzie udzielonym szwedzkiemu organowi socjalistycznemu oświadcza, że wojna już wybuchła, że od 17 miesięcy prowadzi się ją w Hiszpanii. Niestety, nie zdają sobie z tego sprawy partie socjalistyczne tych krajów neutralnych, które biorą same udział w rządzie. Ministrowie socjalistyczni krajów skandynawskich oraz Belgii, zdaniem Vanderveldego, ulegają hypnozie konserwatywnego rządu angielskiego, który jest w gruncie rzeczy narzędziem w ręku kapitalizmu. Demokracje zachodnie są tak potężne, że mogłyby naprawdę podyktować pokój że gdyby uderzyły pięścią w stół, trójkąt państw faszystowsko - totalnych zrozumiałby w lot sytuacje i nie odważyłby się na żadne ryzyko podpalania świata.

Oto mamy przed sobą dwa horoskopy: optymistyczny i pesymistyczny. Który z nich ma rację? Trudno doprawdy odpowiedzieć na to pytanie w krótkim artykule. To jedno jest pewne, że gdyby państwa demokratyczne na prawdę chciały, zniknęłoby zupełnie niebezpieczeństwo wojny. Jeden z głośnych polityków belgijskich wystąpił niedawno z prawdziwą sensacją polityczną, która powinna też zainteresować i polską opinię publiczną. Gdy Niemcy obsadzili zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, miał polski minister spraw zagranicznych wezwać do siebie ambasadora francuskiego i oświadczyć mu, że jeśli Francja zdecyduje się do kroku stanowczego w stosunku do Trzeciej Rzeszy, może liczyć na pełne poparcie Polski. Dowiedziano się o tym w Londynie i wysłano do Paryża — ówczesnego premiera belgijskiego Van Zeelanda który nalegał, by konflikt z Niemcami załatwić dyplomatycznie. Francja wiedziała, że Van Zeeland nie przemawia w imieniu Belgii, lecz Anglii, dlatego zdecydowała się do „drogi dyplomatycznej". Nie wiemy, ile prawdy jest w tej wersji, ale jest ona bardzo charakterystyczna. Małe państwa neutralne widzą jak wielkie mocarstwa są ustępliwe wobec państw totalnych. Widzą też i to co się dzieje poza kulisami, mianowicie, że Niemcy i Włochy nie mogłyby się zbroić, gdyby nie dostały surowców ze strony głównie Rosji sowieckiej. Włochy wygrały wojnę abisyńską dzięki nafcie rosyjskiej, a Niemcy przeprowadziły swe zbrojenia dzięki rudzie manganowej, jaką otrzymali od Rosji. Przemysł angielski zainteresowany jest w zbrojeniach niemieckich, dlatego konserwatywny rząd angielski jest tak uległy wobec dyktatur...

Widzą to państwa małe i wyciągają z tego odpowiednie konsekwencje. Dania np. nie uznaje u siebie małżeństw mieszanych zawartych przez obywateli niemieckich, chociaż jest to niezgodne z konstytucją duńską. Holandia występuje z inicjatywą, by uznano wreszcie oficjalnie podbój Etiopii. Czechosłowacja nie chcąc drażnić Trzeciej Rzeszy, nie pozwala na wydawanie w Karlsbadzie tygodnika „Der Neue Vorwärts", organu centralnego komitetu niemieckiej partii socjalno - demokratycznej, który się schronił do Czechosłowacji. „Vorwärts" zapowiada w swym ostatnim numerze, że od nowego roku wychodzić będzie w Paryżu. Na próżno protestuje przeciwko temu w sposób gwałtowny „Sozialdemokrat", organ niemieckiej partii socjalistycznej w Czechosłowacji, przypominając że Masaryk i Benesz korzystali też swego czasu z prawa azylu i wydawali zagranicą prasę emigracyjną. Nie można jednak żądać stanowczości od małych państw, gdy wielkie mocarstwa są tak tchórzliwe. A im tchórzliwsze są demokracje, tym nahalniejszy jest tupet państw totalnych...

M. K.

Żydzi nie mogą opuścić granic Niemiec bez specjalnego zezwolenia władz

Strassburg, 6. 1. ŻAT. Z początkiem 1938 r. wprowadzono w Niemczech dalsze ograniczenia względem Żydów, ktrzy pragną wyjechać za granicę. Według wiadomości, jakie nadeszły do Strasburga, niemiecka straż graniczna zatrzymała na granicy francuskiej i szwajcarskiej szereg żydowskich podróżnych i skonfiskowała ich paszporty. Jednocześnie zawiadomiono tych pasażerów, że Żydom nie wolno opuszczać Niemiec, bez specjalnego zezwolenia władz centralnych, chyba, że więcej nie powrócą do kraju. — Wspomniane zezwolenia na wyjazd, Żydzi będą mogli otrzymać tylko w wypadkach wyjątkowych lub dla przeprowadzenia tranzakcyj handlowych, które zwiększą eksport z Niemiec.

G. FRÖSCHEL — *Przekład autoryzowany.* —

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

4)

Grubaska z godnością wręcza Ottonowi monetę tytułem ryczałtowego honorarium, ze złością ujmuje pod rękę obie towarzyszki i odchodzi.

Znowu cisza zalega plac. Po chwili strażnik w ciemnej pelerynie okrąża go, nakręca zegar kontrolny obok filii Banku Przemysłowego i rzuca okiem przez kraty ochronne do wnętrza lokalu. Biurka stoją posprzątane i opuszczone jakby właśnie wyszły z fabryki. W bladym nocnym oświetleniu wygląda sala jak krajobraz księżycowy. Gdyby istniały gnomy, napewno by się tu nie rządziły. Urzędnicy musieliby sami wywiązywać się ze swych zadań.

Gdy kroki strażnika ucichły, zaczyna się Wiese znowu krzątać około refraktora. Zniża go i skierowuje na pewien ziemski cel. Na drugim końcu parku wznosi się ponad drzewami sześciopiętrowy dom. Gołym okiem nie widzi się go w świetle księżyca, jednak ostre soczewki wyczarowują słaby obrazek. Zamazany drży, jakby się odbijał w kropli wody i pokazuje, do góry nogami, jedno okno najwęższego piętra. Czy jednak to właściwe? Tak, trzecie od lewej strony, ciemno tam, żadna lampa nie prześwieca przez szyby. Najlepsza luneta ziemska nie odkryła by tam teraz nic godnego uwagi, a jednak Otto długo nie spuszcza z oka tego mglistego coś.

Astronom nie powinien posiadać żadnych miłostek, jego noce bowiem należą do gwiazd. Gorzej jest, gdy jego dziewczynka zajęta jest od wczesnego ranka do późnego wieczora. Kiedyż mają się widzieć, kiedy mają sobie mówić o swej miłości, kiedyż mają sobie wzajemnie okazywać miłość? Jakże wstrętne jest to towarzystwo filmowe „Matador"! Już od trzech dni nie wypuszcza Anny nigdy przed północą, zmusza ciągle do pracy w godzinach nadliczbowych, pozwala Ottonowi usychać z tęsknoty, albowiem „Władca Gór" musi być w tym tygodniu gotowy.

No, ale zdaje się, że im się to udało. Okno z pracowni Anny, zwanej przez tych bonzów „cuttingroom" jest zupełnie ciemne. Ale dlaczego Anna nie przeszła dookoła przez plac Don Karlosa? Czyżby była zbyt zmęczona albo może dyrektor odwiózł ją do domu. Gdy noc jest już dość późna, ukazują ci panowie często swe dobrotliwe serce dla kobiecego personelu — za dnia znają tylko gwiazdy. Zazdrość wypełnia go — mija jednak natychmiast spłókana falą mocnego i szczerego przywiązania, któremu żaden dyrektor nie może niczego zarzucić. Anna była właśnie zbyt zmęczona i pojechała autobusem do domu — to wszystko. Ładnie by to było, gdyby on nie dowierzał Annie, on, chudopachołek, uliczny handlarz gwiazd i planet, kochany przez dziewczynę jak Anna, dziewczynę prawie jak dama. Prawie? Fuj, Otto, ona jest damą, bez „prawie". Czyż istnieje jakaś dziewczyna ładniejsza, roztropniejsza, staranniejsza w mowie i zachowaniu? Anna...

Krótki poryw wiatru zaszumiał w koronach drzew, ochłodził rozpalone oblicze Ottona i zabrał z sobą jego westchnienie w dal. Mężczyzna, który westchnął, ma lat 22, a miesiąc, w którym to się stało, to był maj. A to już wiele tłumaczy.

Nagle zjawia się jakiś pan w czarnym palcie, w wysokim sztywnym kołnierzyku i idzie wprost ku wysepce Ottona. Za nim posuwa się drobnymi kroczkami wątły chłopczyna tak bojaźliwie, jakby szedł do dentysty. Pan oświadcza energicznym głosem, iż uważa tę noc za doskonale przystosowaną — mówi rzeczywiś

Daventry contra Bari



Dla przeciwdziałania propagandzie antybrytyjskiej, którą od dłuższego czasu prowadziła radiostacja włoska w Bari, obliczona głównie na kraje Bliskiego Wschodu, rząd brytyjski uruchomił specjalną stację nadawczą krótkofalową w Daventry, która nadaje audycje i przemówienia propagandowe dla krajów arabskich. Otwarcie stacji nastąpiło w tych dniach. Na zdjęciu naszym trzej pierwsi prelegenci: gubernator Adenu sir Bernard Reilly (pierwszy z lewej strony), przedstawiciel króla Ibn Sauda w Londynie Hafiz Wabha i syn imama Jemenu książę Hussejn.

Gwiazdy filmowe wypowiedziały walkę plotce

Luiza Rainer, Marlena Dietrich i Robert Taylor przeciwko niedyskretnym gadułom radiowym

(s) Często zazdrość jest tym motorem — który powoduje niesprawiedliwą i ostrą krytykę gwiazd filmowych i ich życia prywatnego. Zwłaszcza, że gwiazdy filmowe znajdują się w Ameryce w pełnym świetle opinii, i przeróżne purytańskie stowarzyszenia kobiet natychmiast ogłaszają bojkot gwiazdy, jeśli tylko pojawiają się jakieś wiadomości o ich rozwiązłym życiu. W ten sposób plotka zagraża nieraz karierze danego artysty czy artystki.

Teraz wyłoniło się całkiem nowe niebezpieczeństwo. Od pewnego czasu towarzystwa radiowe nie tylko starają się o współpracę znanych i popularnych gwiazd filmowych w swoich programach, ale film, aktorzy i ich życie prywatne służy conferencierom jako najulubieńszy temat do mniej czy bardziej udanych dowcipów, bynajmniej nie grzeszących zbytnim poczuciem taktu i delikatności.

Te dowcipy i gawędy, to najzwyklejsze w świecie plotki. Niektórzy conferencierzy prześcigają się wprost w opowiadaniu pikantnych szczegółów z życia ulubieńców ekranu.

W kołach producentów filmowych przygotowuje się ostry protest, gdyż uważają, że te złośliwe krytyki szkodzą opinii artystów, a tym samym i produkcji. Niezależnie od tego, kilku spośród poszkodowanych artystów występuje przeciwko tym plotkom na własną rękę.

„AROGANCKA I EGZALTOWANA" LUIZA RAINER

Pierwszą, która energicznie zastrzegła się przeciwko tym atakom radiowym, była Luiza Rainer. Przed mikrofonem nie tylko obrażono ją i wyszydzano, ale także wyciągnięto na forum sprawy, które jedynie i wyłącznie dotyczą jej i wytwórni, z którą pracuje. Tak więc opowiedziano słuchaczom, że Luiza Rainer jest gwiazdą, która sprawia wiele kłopotu producentom. Nazywają ją „Madcap", przesadną, kapryśną i zwariowaną istotą, a na dowód przytacza plotkarz radiowy, że dopiero ostatnio nie chciała się zgodzić na małe zmiany w filmie „Big City" który nagrywano i które były wprost konieczne. Za karę odebrano jej rolę w filmie Molnara „Dziewczę z Triestu". Poza tym zaangażowano dwie artystki, będące w jej typie, mianowicie Heddę La Marr i Ilonę Massey, ażeby uniezależnić się od jej kaprysów. Luiza zasadniczo zawsze sprzeciwia się nakazom producentów i zamiast na próbę do atelier w Hollywood pojechała do Nowego Jorku, gdzie urządziła zupełnie na nowo apartament swojego męża Clifford Odeta, ku jego największemu zdumieniu. W ogóle, dodaje gawędziarz, nagła kariera — przewróciła jej w głowie...

Można sobie wyobrazić minę artystki kiedy to wszystko usłyszała... Pierwszej części zarzutów nie mogła zbić, miała bowiem rzeczywiście konflikt z producentami, który zakończył się tym, że jej odebrano rolę w sztuce Molnara. Ale energicznie i stanowczo zastrzega się przeciwko jakimś imputowanym jej kaprysom. Nazajutrz po audycji połączyła się telefonicznie z plotkarzem z radia i powiedziała mu swoje zdanie w taki energiczny sposób — że jeszcze tego samego wieczoru odwołał przed mikrofonem wszelkie te potwarze i oficjalnie przeprosił artystkę...

TAKŻE MARLENA PROTESTUJE

Przykład Luizy Rainer podziałał. Marlena jeszcze będąc w Paryżu dowiedziała się, że jeden z „plotkarzy eteru" obrał sobie za cel jej osobę. Opowiadał między innymi, że producenci którzy pracują z nią od kilku lat — zmęczeni i znudzeni są już tą pracą i nie mają zamiaru odnawiać kontraktu. Poza tym Marlena rujnuje producentów, żądając coraz to nowych zmian sprowadzonych toalet, co nieraz podraża film o kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Marlena za pośrednictwem adwokata zażądała odwołania tych plotek. Chociaż, zdaje się, że w tej ploteczce co do odnowienia kontraktu tkwi źdźbełko prawdy.

ROBERT TAYLOR

Także Robert Taylor, który obecnie bawi w Europie, był tematem plotek w radiu. — Taylor mianowicie od lat zaręczony jest z Barbarą Stanwyck, jednakże ze względu na to, że mogłoby mu to zaszkodzić u jego licznych wielbicielek, nie mówi się o tym nigdy głośno.

W radio opowiadano onegdaj, że Taylor w najbliższych dniach ożeni się, że jego narzeczona, nie chce już dłużej czekać, bo mianowicie pani Barbara jest bardzo zazdrosna.

Taylor posłał z Londynu oświadczenie do dyrekcji towarzystwa radiowego w Nowym Jorku, że wprawdzie nie zaprzecza, że jest jeszcze ciągle zaręczony z Barbarą Stanwyck — ale że ona bynajmniej nie jest zazdrosna i nie zmusza go wcale do natychmiastowego ożenku.

Producenci filmowi wszczęli akcję, która ma położyć kres tej modnej manii plotkarstwa radiowego i zagrozili, że jeśli nie ustanie, zabronią artystom na przyszłość wszelkiej współpracy w programach radiowych. A byłaby to dla radia amerykańskiego niepowetowana strata.

---

cie przystosowaną — aby wzbogacić wiadomości Herberta przez dokładne oglądnięcie świata gwiazd zarówno w odniesieniu do ciał niebieskich w ogólności, jak i odnośnie do praw Keplera w szczególności. Otto Wiese chwali zamiar i chce radośnie przyczynić się do zrealizowania go, ale ledwo zaczął objaśniać, pan natychmiast przerwał mu. Karawaniarz, tak nazywa Otto w duchu tego pana, zdaje się być doskonałym fachowcem, albo tylko żmudną pracą przygotował się do tej godziny — w każdym razie wie on wszystko lepiej niż ten astronom uliczny, poucza go, kręci sam śrubami lunety, przezywa instrument biedaka lornetką ze zwykłego szkła i nagle zapytuje:

— Młodzieńcze, czy ty masz w ogóle wykupiony patent? Jakie szkoły pan akończył?

Na szczęście jednak syn odwraca jego uwagę w inną stronę skarżąc się płaczliwym głosem i ze łzami w oczach:

— Tatusiu, przecież ja nic nie widzę!

— Niewdzięczny smarkaczu! — Krzyczy tatuś w odpowiedzi — myślisz może, że gwiazdy na niebie wyglądają jak ognie sztuczne nad morzem!?

— Ale ognie sztuczne są też ładne... — odpowiada chłopak.

— Głupi, nie masz ani za grosza zmysłu dla rzeczy wyższych, chodź!

(C. d. n.).

Piękny film o życiu Ericssona

W Stockholmie odbyła się w tych dniach premiera filmu szwedzkiego, ilustrującego życie wielkiego wynalazcy Johna Ericssona, konstruktora propellera oraz pancernika „Monitor". „Monitor" zbudowany był dla Stanów Północnych Ameryki i w czasie bitwy w Hampton Road pomiędzy stanami północnymi i południowymi zadecydował o zwycięstwie stanów północnych. Film pt. „John Ericsson — zwycięzca z pod Hampton Road" zdobył uznanie krytyków i określany jest jako jeden z najlepszych filmów produkcji szwedzkiej na przestrzeni ostatnich lat. Krytyka stawia go na poziomie filmów tego rodzaju, co „Pasteur" i „Emil Zola". Rolę główną gra znany aktor szwedzki Victor Sjöström

---

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID" (Koletek 6). Dziś w piątek referat tow. Bulwy n. t. „Problem agrarny w Palestynie" (godz. 8 wiecz.). Goście mile widziani.

— WIECZÓR TOWARZYSKI W KLUBIE SYJONISTYCZNYM odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 8.30 z udziałem hebr. studio dramatycznego i Mgr. Voglera.

MARGOT KLAUSNER

Gronemann — piewca humoru żydowskiego

Żydowska Scena Narodowa daje dziś w Krakowie nową premierę — komedię p. t. „Jakub i Ezaw“, pióra znakomitego publicysty, literata i prawnika oraz zasłużonego działacza syjonistycznego i przewodniczącego Sądu Kongresowego, S. GRONEMANNA. W związku z tym zamieszczamy interesujący artykuł inicjatorki Ż. S. N., pani M. Klausner o autorze. REDAKCJA.

Sammy Gronemann, autor komedii o rasach, p. t. „Jakub i Ezaw“, słusznie uchodzi wśród swych licznych przyjaciół za jednego z najdowcipniejszych i niepospolicie mądrych ludzi. Był on przez długich 20 lat adwokatem i rejentem w Berlinie, a do jego kancelarii, do tego jowialnego i przemiłego starszego pana z nieodłącznym cygarem w ustach, pielgrzymowała liczna żydowska i nieżydowska klijentela spod najrozmaitszych szerokości geograficznych i spod najrozmaitszych znaków. Wśród niej znajdowało się zazwyczaj wielu artystów i autorów scen niemieckich — wszakże mecenas Gronemann, wieloletni przewodniczący Sądu Kongresowego, był również przewodniczącym i założycielem Związku niemieckich autorów dramatycznych.

Sprawy teatru obchodziły mec. Gronemanna zawsze bardzo żywo — ale najbliższy był mu teatr żydowski i artyści żydowscy wszystkich krajów i języków. Tym sprawom i ludziom poświęcał mec. Gronemann wiele czasu i wiele wysiłku. Nie były to dla niego nigdy sprawy uboczne, marginesowe, dla których starczy kilku chwil — mec. Gronemann jest na prawdę zapalonym miłośnikiem teatru.

W Berlinie było wielu tęgich adwokatów i rejentów żydowskich. Niejednego z nich gnębiła z wiosną 1933 roku ciężka troska o stanowisko i majątki... Mec. Gonemann, syn rabina z Hannoweru, nie miał trosk tego rodzaju, gdy żegnany przez grono swych oddanych przyjaciół opuszczał Berlin. Zabierał ze sobą kilka własnych dzieł, pełnych humoru i dobrotliwego człowieczeństwa (powieść satyryczna „Tohuwawohu“, „Hawdolo und Zapfenstreich“, „Schalet“), a towarzyszyła mu jedynie żona, wierna przyjaciółka i pomocnica.

Sammy Gronemann znalazł się w Paryżu. Ale Paryż 1933 roku nie zastąpił temu zachodnio-wschodniemu Żydowi ojczyzny i utraconego pola pracy. Dopiero w Palestynie odnalazł siebie i swoją pracę.

Dr Gronemann żyje teraz w Tel Awiwie. Przez 30 lat walczył on o renesans ojczyzny żydowskiej, aby wreszcie znaleźć się u celu. U progu nowego życia spotkał go jeszcze straszny cios. W kilka tygodni po przybyciu utracił żonę w tragicznym wypadku samochodowym. Dr Gronemann drogo opłacił swoją „drogę powrotną“...

Poznałam dra Gronemanna przed 10 laty, gdy w tej jego słynnej kancelarii przy Tauenzienstrasse wspólnie zakładaliśmy sekretariat „Habimy“, organizację, która przetransplantowała ten teatr do Palestyny i następnie przez wiele lat prowadziła jego agendy. Mec. Gronemann opowiadał mi wówczas wiele o Trupie Wileńskiej, z którą zapoznał się jeszcze w czasie wojny światowej w Warszawie, będąc cenzorem i rzeczoznawcą dla spraw żydowskich z ramienia władz okupacyjnych. Po wojnie utrwaliła się jeszcze bardziej jego przyjaźń z artystami wileńskimi. Gronemann zorganizował Zespół Wileński na nowo na terenie berlińskim i wybitnie przyczynił się do zaznajomienia zachodnio-europejskiej publiczności z teatrem żydowskim.

Mec. Gronemanna spotykałam często w związku z pracami „Habimy“. Spotykaliśmy się na wieczorach literackich w roku 1929, gdzie w gronie takich, jak M. Buber, Bialik, Arnold Zweig i Döblin szukaliśmy dróg dla urzeczywistnienia nowoczesnego teatru żydowskiego. Gronemann przemawiał wówczas namiętnie za wystawieniem dramatu A. Zweiga „Semaels Sendung“, widząc w nim prototyp wielkiej tragedii żydowskiej. Mec. Gronemann brał również żywy udział w pracach berlińskich studiów dramatycznych pod kierownictwem takich teatrologów jak Czechow i Granowski.

Zobaczymy teraz Sammy Gronemanna po raz pierwszy na scenie. Komedia „Jakub i Ezaw“ grana jest właśnie w Palestynie i wystawiona będzie wkrótce we Wiedniu. To znaczy, Gronemanna widzieliśmy już właściwie wszyscy na scenie — tylko że nie w jego własnym utworze, lecz w „Sporze o sierżanta Griszę“ Arnolda Zweiga. W postaci sędziego Poznańskiego, którą na scenie żydowskiej kreował tak świetnie Maks Bożyk, odmalował bowiem A. Zweig nie kogo innego jak właśnie postać mecenasa Gronemanna.

Gronemann - Poznański przemawia teraz do nas sam. Komediopisarz Gronemann ukazuje nam w swej sztuce, osnutej na tle tak posępnie kształtującego się zagadnienia rasowego dwóch ludzi, z których tylko jeden jest autentycznym Żydem. Albowiem dwoje dzieci różnego pochodzenia dorasta dzięki zbiegowi okoliczności w „niewłaściwych“ środowiskach. Jedno w Bukareszcie, w chasydzkiej rodzinie żydowskiej, a drugie w zapadłej mieścinie niemieckiej. Bukareszteńczyk jest Żydem, a Niemiec staje się zajadłym antysemitą. Ale który z nich jest naprawdę Żydem? Czysto rasowo-metrykalnie zagadka nie da się już nigdy wyjaśnić. Czyżby „Żyd“ miał być „aryjczykiem“, a naodwrót „aryjczyk“...?

Dowcipny i dobrotliwy autor Sammy Gronemann ukazuje nam problem rasowy, wynaturzony namiętnością zmagań politycznych i społecznych, tym razem — na wesoło, z arcyludzkim uśmiechem i wyrozumiałością filozofa.

Należałoby sobie życzyć, aby i nasi przeciwnicy dojrzeli rąbek ludzkiej prawdy w uśmiechu świetnego komediopisarza Gronemanna. Ale jeśliby ta dobrotliwa satyra do nich nie dotarła, to jednak nam pomoże ona niewątpliwie dźwigać szlachectwo naszej „niearyjskości“ przynajmniej z... humorem!

18 wychrztów z powrotem przeszło na judaizm

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 12. (B) Rabinat warszawski sporzadził bilans swej działalności za rok 1937. Ogółem rozpatrzył Rabinat 2186 spraw. Z tego 30 proc. spraw tyczyło się sporów na tle nieporozumień małżeńskich, 52 proc. spraw na tle [illegible] handlowych i 18 wypadków nosiło [illegible] na tle obrazy honoru.

W ubiegłym roku udzielił Rabinat warszaw[illegible] rozwodów. Rzecz ciekawa, iż [illegible] przyjęło z powrotem judaizm 18 wy[chrztó]w, w liczbie tych 10 osób — wolnych [za]wodów.

—<>—

[Z]nów posiedzenie podkomitetu [nie]interwencji

London, 6. 1. (B). Na wtorkowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, które rozpocznie się o g. 11 rano, będzie rozpatrywana przede wszystkim sprawa wyboru personelu, który wejdzie w skład komisji, jakie mają być wysłane do Hiszpanii, w celu ustalenia liczby ochotników cudzoziemskich, walczących po obu stronach.

—<>—

W drodze z Kopenhagi do Gdyni zatonął w pobliżu Bornholmu, jak donosi „Danziger [illegible]“, z powodu burzy śnieżnej statek e[illegible]. Załoga, składająca się z 9-ciu osób, została uratowana.

Sensacyjne szczegóły aresztowania agenta konsularnego w Irunie

Paryż, 6. 1. (T). „Petit Parisien“ podaje w depeszy z Bajonny sensacyjne szczegóły na temat aresztowania przez władze Hiszpanii narodowej francuskiego agenta konsularnego w Irunie p. Ducoureaux. Dziennik donosi, że aresztowanie to było operacją policyjną na większą skalę, ponieważ jednocześnie z p. Ducoureaux aresztowano 6 osób, pomiędzy którymi znajduje się jeden z urzędników p. Ducoureaux i jego szofer.

Dziennik twierdzi, że tłem sprawy jest prawdopodobnie machinacja jakiegoś agenta prowokatora, który podrzucił w mieszkaniu p. Ducoureaux dokumenty kompromitujące, a mianowicie kilka paczek niestemplowanych banknotów hiszpańskich. P. Ducoureaux był według dziennika aresztowany pod zarzutem przemytu walut. Hiszpania narodowa bowiem wydała ustawę nakazującą stemplowanie dawnych banknotów hiszpańskich i cały szereg osobników na pograniczu francusko-hiszpańskim przewozi z terenów Hiszpanii czerwonej banknoty pesetowe niestemplowane, a następnie dostarcza je na terytorium Hiszpanii narodowej, gdzie po ostemplowaniu uzyskują na giełdach zagranicznych kurs dwukrotnie wyższy.

Sprawa francuskiego agenta konsularnego w Irunie jest o tyle skomplikowana, że jak przytacza dziennik, syn p. Ducoureaux był w swoim czasie po zajęciu Bilbao przez wojska gen. Franco aresztowany w tym mieście pod zarzutem przemytu banknotów niestemplowanych i od tego czasu pozostaje jeszcze w więzieniu.

Nie zapominajmy
o głodnych
i zziębniętych
dzieciach,
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.20[illegible]
Pomoc Zimowa

Tajemnica pamiętników płk. Lawrence'a

NOWY JORK, w styczniu

Tego rodzaju niezwykłe środki ostrożności bywają zazwyczaj podejmowane przy transporcie złota, n. p. jeżeli transportuje się złoto do Kentucky, gdzie znajduje się przeszło jedna czwarta zapasu złota całego świata. Tym razem jechała pod taką niezwykłą eskortą — książka. Wysłano ją samolotem z Nowego Jorku do Bostonu, na wystawę książki. Za tym samolotem jechała jako straż cała eskadrą samolotów, a z Bostonu wysłano jeszcze dla większej ostrożności naprzeciw kilka samolotów policyjnych, które miały eskortować ten niezwykle cenny skarb.



Tylko pięć egzemplarzy

Na wystawie w Bostonie nikt nie będzie oglądał tej książki — otwartej. Zalakowano ją i zamknięto na dziesięć pieczęci, tak, że nikomu nie będzie danym zaglądnąć do jej wnętrza. Co właściwie zawiera ta książka, że jest aż tak strzeżona? Jest to dzieło tajemniczego pułkownika Lawrence'a. Tylko niewielu wiedziało o istnieniu tej książki. Pewna wielka amerykańska firma wydawnicza ogłosiła niedawno temu, że wyda tę książkę i natychmiast nakład zniszczy. Tylko pięć egzemplarzy ujrzało światło dzienne — po horendalnej cenie pół miliona dolarów za egzemplarz. Wszystko to przedsięwzięto, ażeby zapobiec rozszerzeniu i spopularyzowaniu tej książki. Naturalnie nie znajdzie się tak łatwo amator, który zapłaci tę sumę za zwyczajny pamiętnik, chociażby się nim najbardziej interesował.

Książka ta daje charakterystyczny w gląd w życie angielskiego wojska lotniczego. Utrzymana jest w formie pamiętnika, który Lawrence prowadził od chwili, kiedy wstąpił jako zwyczajny rekrut do Royal Air Force w Uxbridge. Tylko kilku najbliższych przyjaciół pułkownika i kilku wyższych urzędników R. A. F. widziało ten dokument. Lawrence wyraził się kiedyś, że podarował pamiętnik ten ministerstwu lotnictwa, ale, jak się okazuje teraz — jest on własnością jego spadkobierców. Istnieje kilka kopii tego pamiętnika, bo Lawrence miał zwyczaj gdy coś pisał, tak długo poprawiać i „szlifować", aż wydawało mu się dobre. W pamiętniku tym znajduje się *wszystko*, nikogo Lawrence nie oszczędził, ale najmniej siebie.

Wówczas pełnił jeszcze Lawrence służbę na lotnisku jako mechanik Ross. Było to po wojnie światowej. Tylko niewielu aktywnych oficerów miało za sobą trening lotniczy, a personal składał się z niewykwalifikowanych robotników. Ażeby podnieść poziom lotnictwa należało wszystko gruntownie zmienić. Lawrence znalazł się w batalionie, w którym panowała żelazna i brutalna dyscyplina. Notuje on każdy najmniejszy nawet szczegół. Najcięższym wydaje mu się fizyczny trening. Umęczone ranami ciało poddawane bywa ciężkim ćwiczeniom. Oficer, który kieruje ich batalionem, zda się mieć największą wprost sadystyczną przyjemność w zadawaniu ciężkich i bolesnych ćwiczeń Lawrence'owi. Stan fizyczny pułkownika bywa czasami taki, że nie może utrzymać ołówka w ręce ażeby opisać, co za męki przechodził.

Wydaje się nieprawdopodobne, że oficerowie nie poznali go i nie wiedzieli, z kim mają do czynienie, inaczej chyba nie byliby się z nim w ten sposób obchodzili.

Pamiętnik Lawrence'a posiada nieocenioną wartość, otacza go jeszcze teraz atmosfera tajemnicy, którą zresztą najlepiej ilustrują te niezwykłe środki ostrożności, podjęte przy transportowaniu książki z Nowego Jorku do Bostonu. *(s)*

Ustawa o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych

w brzmieniu uchwalonym przez Sejm

Art. 1.

1) Przepisy ustawy niniejszej dotyczą wierzytelności hipotecznycn, objętych ustawą z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 213), w stosunku do których z dniem 1 stycznia 1938 r. upływa termin odroczenia zapłaty w tej ustawie określony.

2) Przepisy ustawy niniejszej nie dotyczą długów rolniczych w rozumieniu art. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 5, poz. 59). Rozporządzenie Rady Ministrów może jednak określić zakres działania przepisów ustawy niniejszej w stosunku do długów rolniczych. objętych ustawą z dnia 29 marca 1933 r., powołaną w ustępie poprzedzającym.

Art. 2

Egzekucja kapitału wierzytelności hipotecznych jest niedopuszczalna do dnia 1-go kwietnia 1938 r.

Art. 3.

1) W sprawach o zapłatę wierzytelności hipotecznych sąd na wniosek dłużnika może udzielić ulgi w spłacie długu przez odroczenie terminu zapłaty długu w całości na okres nie dłuższy do dnia 31 grudnia 1939 r. lub z rozłożeniem na raty na okres nie dłuższy niż do dnia 31 grudnia 1943.

2) Orzekając o przyznaniu ulgi, sąd uwzględni stosunki gospodarcze dłużnika i wierzyciela, w szczególności sąd odmówi przyznania ulgi, jeżeli zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu na zapłacenie długu. Sąd może również odmówić ulgi, jeżeli stwierdzi, że dłużnik w sposób złośliwy uchylał się od wykonania swoich zobowiązań lub jeżeli czynem swoim spowodował zmniejszenie się wartości zabezpieczenia rzeczowego, albo też gdy wierzytelność uległa przerachowaniu na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr 30, poz. 213)

3) Orzeczenie co do odroczenia terminu zapłaty wierzytelności i rozłożenia jej na raty wydaje sąd w trybie postępowania niespornego (incydentalnego), jeżeli dla tej wierzytelności istnieje już tytuł egzekucyjny. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 maja 1898 r. w sprawach sądownictwa niespornego (Dz. U. Rzeszy z 1898 r., str. 339, 771) przeciw orzeczeniu wydanemu w tych sprawach służy zażalenie natychmiastowe. W postępowaniu niespornym (incydentalnym) nie ma środka odwoławczego do Sądu Najwyższego.

Art. 4.

1) Jeżeli dłużnik przed dniem 31 grudnia 1939 r. zażąda zapłaty długu. służy dłużnikowi prawo spłaty kapitału wierzytelności hipotecznej — nie wyłączając wierzytelności w walutach zagranicznych — listami zastawnymi. Prawo spłaty listami zastawnymi wygasa, jeżeli spłata nie nastąpi do dnia 31 grudnia 1939 r.

2) Prawo powyższe nie służy dłużnikowi, jeżeli:

a) sąd rozłożył spłatę długu na raty,

b) dług nie był oprocentowany,

c) dłużnik nabył nieruchomość w drodze kupna po 1 lipca 1932 r.

3) W przypadku, gdy wierzytelność uległa przerachowaniu na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr 30, poz. 213), prawo spłaty długu hipotecznego listami zastawnymi może być uchylone przez sąd na wniosek wierzyciela, jeżeli sąd, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika, jak i wierzyciela, uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług gotowizną. Art. 3 ust. 3) ma odpowiednie zastosowanie.

4) Warunki i zasady spłaty listami zastawnymi ustali minister skarbu w drodze rozporządzeń. Rozporządzenia te ustalą w szczególności, jakimi listami zastawnymi będzie można dokonywać spłat oraz po jakim kursie wierzyciele będą obowiązani przyjmować listy zastawne. Kurs ten jednak nie może być ustalony tak, aby strata kursowa wierzyciela przekroczyła 25 proc. spłaconej wierzytelności.

Art. 5.

1) W razie trzymiesięcznej zwłoki dłużnika w uiszczeniu odsetek, należnych po dniu 1 stycznia 1938 r., dłużnik traci prawo do ulg, przewidzianych niniejszą ustawą.

2) Sąd, rozkładając dług na raty, może zarazem orzec rygory na przypadek nieuiszczenia rat w oznaczonych terminach.

Art. 6.

Z ulg przewidzianych ustawą niniejszą, korzystają również dłużnicy osobiście odpowiedzialni za wierzytelność hipoteczną.

Art. 7.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom sprawiedliwości i skarbu, każdemu we właściwym zakresie działania.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

„DZIENNICZEK"

NA DESKACH

Reportaż Frani

ZAKOPANE, w styczniu.

Mój brat mówi zawsze o nartach: deski. Tak napewno mówią wszyscy dobrzy narciarze. Więc ja też wczoraj wysmarowałam deski „uniwersalnym" i wyszłam na najwyższy szczyt górski: pod Regle. Naturalnie Kasprowy Wierch jest jeszcze wyżej ale dla mnie najwyżej są Regle, bo stąd umiem zjechać i robię nie więcej jak dziesięć koziołków. Wyżejbym nie wyszła za żadne skarby świata. Tu, pod Reglami, odbywa się nasz kurs narciarski, i pan instruktor powiedział wczoraj, że kto mu spod Regli zjedzie prawidłowo, z oporami, z pługami i z całymi nogami i nartami, ten jutro pójdzie na Antałówkę. Widziałam już Antałówkę i wolę zjechać nieprawidłowo, niż iść tam, na pewną śmierć. Ale zawsze mam pecha: dziś właśnie opory wyszły doskonale, zrobiłam prawidłowo łuki, między wbitymi w śnieg kijkami, przy podchodzeniu nie podparłam się ani razu nosem. I to wszystko niechcąco. Słowo daję, że chciałam być najgorszą na całym kursie, dostać naganę i nie iść na Antałówkę. Ale pan instruktor poprawił swój kapelusz z piórkiem (strasznie ładny jest nasz instruktor) i powiedział: Frania doskonale. Serce we mnie zamarło z trwogi. No i jak na złość, wszystkie najgorsze łamagi pokazały dziś, co umieją i sprawa załatwiona: idziemy na Antałówkę. Wieczorem, w pensjonacie zrobiłam przy świadkach testament: deski niech idą do zbiorów naszej szkoły, na pamiątkę mojej bohaterskiej „śmierci narciarskiej, smary: „klister" i „zjazdowy", zapisuję Irence, która jest łakoma i zjada wszystkim powidła przy śniadaniu, spodnie, bardzo sponiewierane z tyłu (jeżdżę przecież więcej na spodniach, niż na nartach) niech będą sztandarem naszego kursu, a resztę....

W tym miejscu nadeszła nasza opiekunka i powiedziała, żebym nie gadała głupstw, bo jeszcze coś złego wygadam. Więc każda z nas splunęła trzy razy do tyłu, a ja tylko skromnie dodałam, że trzy wiersze, napisane ostatnio, przeznaczam panu instruktorowi. Powiedziałam tak na złość, bo nasza pani kocha się w panu Ludwiku i my wszystkie też.

A co zapiszesz Dzienniczkowi? — zapytały koleżanki.

— Dzienniczkowi zapisuję te wszystkie reportaże, które poszły do kosza (a było ich sporo — prawda Dzienniczku?) i obiecuję, że mój duch będzie wjeżdżał na nartach, ze szumem i świstem na wszystkie konferencje redakcyjne. Na tym skończył się mój testament i zaczęła się kolacja. Wątroba była bardzo twarda i powiedziałam głośno, że to jest wątroba z tego najstarszego, zakopiańskiego kobziarza. Na to Irma wyleciała z jadalni i wróciła po chwili, bardzo blada — zdaje się, że była w Rydze. Przez jej delikatny żołądek, musiałam za karę zostać po kolacji w domu, a wszystkie dziewczynki poszły na spacer. Wyciągnęłam z walizki karty i trzy pasjanse pod rząd wyszły mi dobrze. To znaczy, że jutro nie zginę.

Na drugi dzień

Dzisiaj piszę w łóżku. Mam sińca na biodrze, (no, może to nie jest tak całkiem na biodrze). Jest to wspaniały siniec, z krwawym wylewem, wszystkim bardzo imponuje. Przykładali mi kwaśną wodę, ale przyszedł pan instruktor i powiedział, że tylko ciepłe okłady. Więc cały wieczór siedziałam na kaloryferze i bardzo dobrze mi to zrobiło. Na Antałówce byłam najodważniejsza ze wszystkich i zjechałam „szusem" (t. zn. bez hamowania) ze samego szczytu. Podrodze wjechałam na jednego grubego pana, tak, że nie mógł potem pozbierać nart, a mimo to grzecznie mnie przeprosił. Więc nawet na deskach zdarzają się ludzie dobrze wychowani. Potem wjechałam już tylko na drzewo, które było mniej uprzejme i stąd mój siniak. Pan instruktor powiedział, że kto mu z Kozińca porządnie zjedzie, pójdzie na Kasprowy Wierch. Mam zamiar zjechać z Kozińca na głowie, przewrócić dziesięciu grubych panów i wyrwać drzewo z korzeniami. Może wtedy nie pójdę na Kasprowy. Ale kto wie, czy mi się to uda. Wkońcu mam jeszcze miejsce na siniaki, niech się dzieje, co chce.

Przeczytała.. ten reportaż i widzę, że nie napisałam ani słowa o przyrodzie. A tu jest o czym pisać. Jednak, o ile sobie przypominam, zawsze opuszczam przy czytaniu reportażów opisy przyrody, mam nadzieję, że wy także. Więc opuście to miejsce, na którym nie napisałam nic o przyrodzie i przyjmijcie do wiadomości, że tu jest cudnie.

FRANIA

Z cyklu „Wiersze zimowe".

MOSTY

Rozmokły drogi, nawilgła ścieżka,
martwi się zając, daleko mieszka,
rzeka wylała bardzo szeroko,
nie zdążą skoki, nie przejrzy oko.

A z drugiej strony, koło olszyny
szaraczek mieszka — to kum jedyny!
sławny gaduła, dobry do rady,
w biedzie pomoże, rozsądzi zwady.

A znowu dalej, na tej polanie,
wiewiórka ruda ma swe mieszkanie.
Śmieszka to wielka i płocha bardzo,
ale nią zając przecież nie gardzi.

I lis tam siedzi — stary przechera
nawet za lisem tęskni się teraz,
gdy tak wylała szeroko rzeka,
że nie przepuści zwierza ni człeka.

I tak się martwi mały zajączek,
na tej szkaradnie rozmokłej łące,
— gdzież tak samemu siedzieć i dumać,
zdala od braci, zdala od kuma.

Przyszli raz cieśle nocą zimową
i most na rzece stanął gotowy,
srebrne kilofy, srebrne siekiery,
— ciesz się zajączku, już przejdziesz teraz!

Dźwięczała rzeka, dzwoniły echa,
można przez wodę przejść i przejechać.
Siwi cieślowie, w ten wieczór luty,
most zbudowali, ze srebra kuty.

Chwycił czemprędzej swe łyżwy Janek:
— dalejże chłopcy, lód świetny mamy,
a zając sobie — kic, kic — przez rzekę,
— hi, hi — do kuma mam niedaleko....

ANKA

NA ŚLĄSKU

Wspomnienia z wycieczki

(Dokończenie)

Idziemy do hali maszyn. Przechodzimy przez podwórze, zwracając po drodze uwagę na wieżę wyciągową, z dwoma kołami u szczytu, przez które przesuwa się wielka stalowa lina, opuszczająca i podnosząca z szybu kilkupiętrowe windy, tzw. klatki.

Wchodzimy do wielkiej, czystej wyłożonej płytami hali maszyn. Pod prawą i lewą ścianą stały jakieś wielkie maszyny. Pod trzecią ścianą ujrzeliśmy ogromny bęben nawinięty linami. W środku hali na wygodnym fotelu, tyłem do nas, siedział jakiś starszy pan w okularach. Pan ów patrzył uparcie na różne przyrządy stojące przed nim. Co chwila, gdy rozlegał się jakiś sygnał, poruszał on dźwignię, a wielkie błyszczące cylindry maszyn, stojących z obu stron zaczęły się poruszać i olbrzymi bęben zaczynał biec, z początku wolno, potem coraz szybciej i wściekłej, świszczała rozwijana gruba, czarna, stalowa lina. Równocześnie na białym stojaku poruszały się strzałki do góry i na dół, a gdy zbliżyły się jedna do drugiej, człowiek siedzący na fotelu poruszył drugą dźwignię. Wtenczas bęben i maszyny zwalniały biegu, wreszcie stanęły.

I znowu sygnał, ruch dźwignią i przez chwilę huk obracanego bębna. Ruch dźwignią, warkot powoli ustaje i znowu cisza. Cóż to wszystko znaczy? pytamy się jeden drugiego...

Jakby domyślając się naszego zdziwienia odpowiada inżynier: „Oto wielka, ciężka i wielce odpowiedzialna praca. Jeden ruch nieuważny, to śmierć jednego lub wiecej ludzi. Tu kieruje się komunikacją podziemi z powierzchnią. Dwie te maszyny popędowe, inaczej wyciągowe, poruszane sprężonym powietrzem uruchamiają olbrzymi bęben, który tu widzicie, z linami stalowymi, które stąd idą przez wieżę wyciągową do kopalni i podnoszą klatki czy to z ludźmi czy z węglem.

Powiedziałem: „wielce odpowiedzialna praca". Dlaczego? Otóż niechże np. zagapi się sygnalista i da nieodpowiedni sygnał. Zamiast długiego jak się daje przy wywożeniu lub spuszczaniu ludzi, da krótki, który oznacza węgiel. Wtedy maszynista, ten oto, co tu siedzi, poruszy dźwignię o dwa heble dalej. Winda wyjedzie lub spuści się w szyb z ludźmi a prąd powietrza przy tej sposobności, jaką dyktuje mylne posunięcie dźwignią, spowoduje krwotok i śmierć. Węgiel bowiem może jechać szybko, ludzi natomiast w porównaniu z węglem, musi się wieźć powoli".

Ruszamy dalej. Teraz do sortowni.

Wkraczamy do olbrzymiej jasno oświetlonej, pełnej hałasu sali. Ze zdumieniem spostrzegamy rzekę węgla. Na długiej, żelaznej taśmie, szerokości 1 m, przesuwającej się powoli, płyną bezustannie, przebiegają kawały węgla, by przez ruszty, zwalać się do wagonów, stojących na dole, jako ciągły, czarny wodospad. Po obu stronach tej długiej taśmy, stali pochyleni, umorusani ludzie i pośpiesznie wyszukiwali z tego płynącego potoku brył węglowych jakieś odpadki, kamienie, które wrzucali do żelaznych paczek. Klatka bez przerwy wyrzucała z kopalni po 4 wózki. Z brzękiem sunęły one po korytarzu, aby w pewnym miejscu zwalić węgiel na taśmę.

Odwiedzamy jeszcze pierwszą pomoc w kopalni, wreszcie przechodzimy przez kancelarię i oddajemy nasze numery. Wszyscy są zdrowi i cali. Znów jesteśmy ludźmi o swoich indywidualnych zdolnościach, zaletach i wadach...

Oddychamy pełną piersią.

* * *

Była godzina siódma rano. Wracaliśmy przepełnionym wagonem do domu. Śląsk żegnał nas gwizdem fabryk i smugami szarego dymu. Niebo było szare i mętne jak on sam. Równomierny stuk kół o spojenia szyn działał usypiająco. Wychylam się za okno.

Patrząc na znikający w dali Śląsk uzmysłowiłem sobie, że dopiero tam, na dole w kopalni, można było pojąć, ile w takim kawałku węgla, który bezmyślnie wrzucamy do pieca, jest bólu, potu oraz nieszczęścia człowieka. Uczułem, że tam dopiero, w kopalni, spoglądając na nadludzki trud górników, poznaliśmy życie prawdziwe, realne i pracę cichą, bez rozgłosu, ale jakże wielką...

Wychylając się przez okno, patrzałem na znikający las kominów i pochyliłem instynktownie czoło...

LEIB POLACA, Lic. hum. Tarnów

Z konferencji Dzienniczka

Zgodnie z zapowiedzią redakcji Dzienniczka, odbyło się w niedzielę dnia 26 grudnia 1937 r. zebranie współpracowników Dzienniczka. Ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, brakło na tym zebraniu inicjatora dyskusji kol. Salka D. Wzywam więc Salka D. w imieniu wszystkich obecnych na zebraniu do odkrycia przyłbicy. W przeciwnym razie kol. Salek D. zostanie, tak, jak jego plany, tylko na „papierze”, Będzie to ostrzeżeniem dla wszystkich grafomanów, używających pseudonimów, a działających z wielkim fasonem, a bez skutku.

Otto Blaustein

Zamiast Skrzynki Pocztowej

Konferencja nasza nie bardzo nam się udała. Kolega Blaustein o tym nie pisze, ale my nie mamy zamiaru przemilczać prawdziwych faktów. Nie należy nadużywać aforyzmów, ale kol. Salek D. i jego szerokie projekty, zostały rzeczywiście „na papierze”, mimo, że sam, najgoręcej się zastrzegał przed „papierowością”. Uradziliśmy na konferencji, że kol. Salek D. jest to starszy pan, z długą brodą i w okularach, że zabawił się naszym kosztem i teraz czytając te słowa, uśmiecha się zjadliwie. Ale, nic to. Następną konferencję wyznaczamy na dzień 23 stycznia i ogłosimy kol. Salka D. patronem naszych zebrań. Bo właściwie będą jego dziełem, mimo, że się na nich nie pokaże. A jeśli ma zamiar pokazać się, niech sobie naostrzy język.

Kol. Brachfeldowi ze Szczawnicy dziękujemy za pełne serdeczności słowa. Szkoda, że nie możecie, Kolego, przyjść na nasze zebranie. Wasz akces przyjmujemy, prosimy o współpracę i wiadomości o sobie.

Kolegów z drugiej klasy Żyd. Szkoły Handlowej w Krakowie prosiliśmy na zebranie, bo artykuły nadesłane, uważamy za próbki artykułów i należałoby te rzeczy przedyskutować. Napisać kilka zdań, z kategorycznym dopiskiem: „proszę to zamieścić” — to jeszcze nie wszystko. Również szumne oświadczenie: „my pierwsi rzucamy (?) prawicę” — niczego nie dowodzi, skoro na naszej konferencji nie było żadnego z was. Plany wasze są dobre i ciekawe, ale cóż, zdaje się, że i one zostaną „na papierze”.

Koleżanka N. E. z Nowego Sącza, była bardzo zmartwiona, gdy Dzienniczek zaczął się ukazywać, po długiej przerwie „w tak zmienionej postaci”. Teraz jednak, znowu się cieszy, bo Dzienniczek zaczyna „odżywać”. Chcielibyśmy znać powód tego szczerego zmartwienia i obecnej radości — bo chyba nie było się tak bardzo czym martwić, tak, jak teraz, nie ma powodu do wielkiej radości. Wszyscy wiemy, że, to jeszcze nie to, czego chcemy.

Koleżanka proponuje utworzenie „kącika myśli młodych współpracowników Dzienniczka”, czyli spisywanie sentencji, przez nich wymyślonych: rodzaj „złotych myśli” młodzieży. Ponieważ ze wszystkich stron, nadchodzą coraz to inne projekty „kącików”, musielibyśmy, spełniając życzenia projektodawców — zrobić z Dzienniczka, jeden wielki „kąt”. A przecież takich ambicji nie mamy. Niech będą trzy działy porządne, zamiast trzydziestu kącików. Poza tym uważamy, że „złote myśli” — to myśli ludzi, którzy już kawał życia przepracowali i przemyśleli i mają prawo do utrwalania ich w złocie. My starajmy się pisać o ludziach, o zdarzeniach, o sobie, a nie fabrykujmy sentencji.

Już w następnym numerze wprowadzamy „Rubrykę bazgrot”. Będzie to najlepszy sposób tępienia pewnego rodzaju „twórczości literackiej”, Nie będziemy podawać nazwisk autorów, bo nie chodzi tu o żadne wyszydzanie, chcemy jedynie pewne rzeczy drukować w tym celu, aby sami autorzy, czytając je, „w pełnym świetle”, zrozumieli ich małą wartość i dużą śmieszność. Chodzi głównie o wiersze. Drżyjcie poeci!

Odpowiedzi na listy w następnym numerze.

KONKURS „DZIENNICZKA“ NR. VIII.

Która książka najlepiej mi się podobała i dlaczego?

Praca konkursowa nr. IX.

AXEL MUNTHE „CZERWONY KRZYŻ I ŻELAZNY KRZYŻ“

Tytuł książki bardzo mi się podoba: przeciwstawienie Czerwonego Krzyża — miłosierdzia i opieki, krzyżowi żelaznemu, noszonemu butnie przez oficerów niemieckich za palenie wiosek i miast, za niszczenie wszelkiego dobra i piękna podczas wojny światowej.

Akcja książki rozgrywa się cały czas na jednym miejscu, w kościele zamienionym na lazaret Czerwonego Krzyża. Znajdują się tutaj ranni, których miejscowy lekarz i proboszcz zabrali z pola bitwy. Do pomocy tym dwu ludziom przybywa dr. Martin z angielskiego Czerwonego Krzyża. W lazarecie znajdują się ranni, nietylko Francuzi, ale też Niemcy. Nie ma tu jednak wrogów, są tylko ludzie cierpiący, którym się ofiarnie niesie pomoc. Niestety w lazarecie jest bardzo mało środków leczniczych, bo wszystko zniszczyły bomby niemieckie. Jesteśmy świadkami śmierci kilku rannych, a ich ostatnie słowa, przejmują nas do głębi. Odpychające wrażenie zrobił na mnie major niemiecki, który nie chciał leżeć na wspólnej sali, bo nawet na łożu śmierci uważał, że ze swoimi srebrnymi gwiazdkami jest czymś wyższym i szlachetniejszym od żołnierza, na którego ramieniu, zamiast gwiazdek, ropieje straszna rana.

W pewnej chwili zapytuje dr. Martin: „Cóż uczynił ten piękny świat, że jest tak szarpany na kawały, przez ponure, drapieżne ptaki zła? Cóż uczynili ci biedni ludzie, że się ich zmusza do mordowania tych, których kochać powinni?

Książka powyższa ilustruje nam „wyczyny“ wojsk niemieckich i barbarzyństwo tych, którzy z dumą noszą pruski krzyż żelazny. Jednak Czerwony Krzyż — symbol braterstwa i pokoju, nie ugnie się przed żelaznym. I przyjdzie czas, kiedy ludzkość naprawdę zrozumie jego znaczenie, a wtedy wojna i barbarzyństwo pójdą w zapomnienie.

ARON KANDEL
Tomaszów Lubelski

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NUMERU POPRZEDNIEGO:

Zadanie nr. 16: Arytmograf: klucz pomocniczy.

1. mat, 2. syn, 3. woda, 4. Bela, 5. cud, 6. puzon: Odbudowa Palestyny naszym celem.

Zadanie nr. 17. Zagadka: Menachem.

Zadanie nr. 18 Rebusy listowe:

1. za—s—trzy—k = zastrzyk
2. po—s—eł = poseł
3. po—c—zet = poczet
4. raz—em = razem

Zadanie nr. 19. Wizytówki:

1. Amsterdam, 2. Cincinati, 3. Kamieniarz, 4. Mechanik.

I. TURNIEJ ROZGRYWEK UMYSŁOWYCH

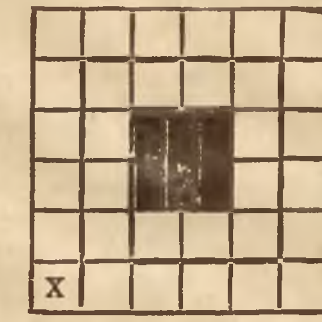
Wszyscy, którzy nadesłali i nadeślą rozwiązania będą wymienieni w następnym numerze Dzienniczka. Przypominamy o przestrzeganiu terminu nadsyłania rozwiązań.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 20.

Wężownica.

Ułożyła Pola Pacanower, Kraków.

(za rozwiązanie 3 punkty)



Początek w polu zaznaczonym krzyżykiem. Ostatnia litera każdego wyrazu jest pierwszą następnego.

Znaczenie wyrazów: 1. Utwór wyszydzający, 2. Zdolność tworzenia, 3. Drobnoustrój, 4. Szlachcic w dawnej Rosji, 5. Okrągłe pismo, 6. Drogi kamień, 7. Pora roku, 8. Utwór poetycki.

„Demokracja w ofensywie“

Warszawa, 6. 1. (A) W niedzielę, dnia 9 stycznia o godz. 11 rano w sali teatru „Ateneum“ odbędzie się z inicjatywy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej odczyt zbiorowy n. t. „Demokracja w ofensywie“.

Z przemówieniami wystąpią: z ramienia Klubu Demokratycznego. sen. prof. Michałowicz. z ramienia P.P.S.: red. K. Czapiński n. t. „Dynamizm a kultura i demokracja“, red. M. Niedziałkowski n. t. „Masy pracujące chcą decydować o losach Ojczyzny“, Wanda Wasilewska: „Rola literatury w walce o demokrację“, Władysław Pietrzykowski: „Problem młodzieży“.

Z ramienia Stronnictwa Chłopskiego wystąpią: Irena Kosmowska n. t. „Ślady dziejowego momentu na psychice polskiej masy chłopskiej“ adw. Zygmunt Garliński: „Państwa demokratyczne a pokój.“

Mieczysław Michałowicz, prezes „Klubu Demokratycznego“ przemówi n. t. „Inteligencja a demokracja“.

W związku z tą wiadomością krążą w kołach politycznych pogłoski, że konsolidacja obozu demokratycznego w Polsce jest już faktem dokonanym.

Dr Wygodzki ciężko zaniemógł

Wilno, 6. 1. (A) Sędziwy reprezentant żydów wileńskich dr. Wygodzki zasłabł onegdaj po powrocie z uroczystości u rzemieślników żydowskich.

Chorym opiekuje się kilku lekarzy. Dr Wygodzki liczy 80 lat.

Ministerstwo poleca - - sądy konfiskują

Kołomyja, 6. 1. Sąd karny w Kołomyi orzekł konfiskatę książek Ordyńca p. t. „Zaporożcy w Saragossie“ oraz Czaikowskiego „Pobratymcy“, wydanych w języku ruskim z powodu lżenia narodu polskiego. Książka Czajkowskiego „Pobratymcy“ zatwierdzona została przez Min. W. R. i O. P. jako lektura dla szkół średnich z ruskim językiem wykładowym.

Zawodowi karciarze do Berezy

Wilno, 6. 1. Z Wilna do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłano cztery osoby notowane w policji jako uprawiające zawodową grę w karty. Są to: Konstanty Juchniewicz, Franciszek Paftel, Józef Rymkiewicz i Aleksander Dulkiewicz.

Wymienionych aresztowano w ub. poniedziałek, zaś wysłanie nastąpiło wczoraj.

Po zgonie żyda-uczestnika powstania styczniowego

Warszawa, 6. 1. ŻAT. Część prasy polskiej w Płocku poświęciła specjalne artykuły pamięci mieszkańca Gąbina, Sz. Gawronowi, uczestnikowi powstania 63 roku. Sz. Gawron, który zmarł przed kilkoma dniami, mieszkał ostatnio w Płocku i cieszył się poważaniem wśród tamtejszej ludności.

W pogrzebie wzięli udział rabin Płocka i prezes gminy żydowskiej. Nad grobem wygłosił przemówienie prezes płockiego oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, dr. Bresler. Pogrzeb Żyda, który brał udział w powstaniu styczniowym odbył się przy licznym udziale mieszkańców Płocka i wywarł głębokie i niezatarte wrażenie.

Znowu tragiczna śmierć umysłowo chorej wśród zamieci śnieżnej

KRAKÓW, 7 stycznia.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o znalezieniu na polach wsi Grojec pod Krzeszowicami zwłok kobiety, liczącej około 32 lat, bez żadnych śladów obrażeń, jedynie z blizną na prawym ramieniu.

Na skutek powyższej notatki, przeczytanej w prasie, zgłosił się wczoraj w Sądzie Grodzkim w Krzeszowicach jakiś mężczyzna z Krakowa, który oświadczył, że w ubiegłą środę wyszła z domu jego szwagierka i więcej nie powróciła. Pragnąłby rozpoznać zwłoki, ponieważ taką bliznę miała właśnie jego szwagierka. Przybysza skierowano niezwłocznie na posterunek P. P. w Alwernii, gdzie zachowano odzież denatki. Zwłoki zostały już bowiem pochowane na cmentarzu w Porębce-Żegocie. Oględziny garderoby potwierdziły przypuszczenia przybyłego. Okazało się, że zmarłą jest jego szwagierka, 52-letnia Józefa Sucholska, panna, zamieszkała w Krakowie. Dla ostatecznego zidentyfikowania zmarłej, dojdzie prawdopodobnie do ekshumacji zwłok.

Jak się wydaje, Sucholska miewała zamroczenia umysłu i w tym stanie zawędrowała pod Krzeszowice, gdzie wśród pokrytych śniegiem pól, zmarła wskutek mrozu i wycieńczenia, dzieląc los nieszczęsnej Poli Edelmannowej.

Politechnika w Sandomierzu uniwersytet -- w Kielcach?

Pogłoska o przeniesieniu wyższych uczelni ze stolicy na prowincję

Warszawa 6. 1. (A) Zbliżające się zakończenie feryj szkolnych aktualizuje znowu sprawę porządku i bezpieczeństwa na wyższych uczelniach. Z pogłosek, jakie przedostały się do kół politycznych, zdaje się wynikać że problem ten stanowi obecnie przedmiot rozmów w sferach miarodajnych, przyczym rozważane są rozmaite projekty, mające na celu uporządkowanie tej dziedziny.

Jak podaje jedno z pism, m. in. wysuwany ma być projekt daleko idącej decentralizacji środowisk uniwersyteckich na wzór niemiecki z tym, że z terenu stolicy zostałyby usunięte wszystkie wyższe uczelnie. Wśród proponowanych „spadkobierców“ Warszawy wymieniane są: Sandomierz, gdzie miałaby się osiedlić Politechnika warszawska, Kalisz (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego) i Kielce (Uniwersytet).

Realizacja powyższego programu wymagałaby rzecz jasna szeregu inwestycyj, które znalazłyby się w obrębie planu czteroletniego. Projektodawcy uważają, że w ten sposób stolica nie byłaby narażona więcej na wstrząsy z powodu zajść uniwersyteckich.

Znaczny wzrost emigracji z Polski

Warszawa 6. 1. (B) Dane, dotyczące wychodźtwa z Polski za okres pierwszych 10 miesięcy 1937 r. wykazują blisko dwukrotne zwiększenie się emigracji w porównaniu z analogicznym okresem 1936 r. W okresie bowiem od stycznia do końca października r. ub. wyemigrowało z Polski ogółem 91.455 osób wobec 49.005 osób w tym samym okresie 1936 r. Wzrost ten charakteryzuje wyłącznie emigrację do krajów europejskich, podczas gdy fala emigrantów do krajów pozaeuropejskich uległa nawet pewnemu osłabieniu w związku z ograniczeniem emigracji do Palestyny.

Łącznie do krajów europejskich wyemigrowało w okresie pierwszych 10 miesięcy 1937 r. 71.641 osób wobec 27,538 w analogicznym okresie 1936 r. Do Francji wyjechało 29.484 emigrantów (wobec 6.413), do Niemiec 11.714 (929), na Łotwą 22.831 (19.616), do Belgii 5.374 (244), do innych krajów Europy 2.232 wychodźców. W tym samym czasie wyjechało do krajów pozaeuropejskich 19.814 emigrantów podczas gdy w pierwszych 10 miesiącach 1936 r. wyemigrowało 21.467 osób. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało 1.299 wychodźców (wobec 761 w 1936 r.), do Kanady 1.788 (1.380), do Argentyny 6.818 (4.556), do Brazylii 1.786 (1.831), do innych krajów Ameryki 5.149 (2.550), do Palestyny 2.530 (10.168), oraz do innych krajów pozaeuropejskich 440 osób.

Równocześnie obserwuje się spadek liczby reemigrantów. W okresie styczeń-listopad 1937 r. powróciło bowiem do kraju 12.324 wychodźców wobec 26.107 w odpowiednim okresie 1936 r. Z krajów europejskich powróciło 10.821 osób, w tym z Francji 5.992, z Niemiec 265, z Łotwy 4.015, z Belgii 42, oraz z innych krajów europejskich 462 osób. Z krajów pozaeuropejskich powróciło 1.503 reemigrantów, w tym ze Stanów Zjednoczonych A. P. 143 z Kanady 256, z Argentyny 577, z Brazylii 94, z innych krajów Ameryki 28, z Palestyny 335, oraz z innych krajów pozaeuropejskich powróciło w okresie pierwszych 10 miesięcy 1937 r. 3 reemigrantów.

Rozwiązanie zagadki Robinsonów?

Waszyngton, 6. 1. (R). Charge d'affaires St. Zjedn. w Moskwie Anderson zawiadomił departament stanu, iż po dokładnym zbadaniu fotografij Ruth Rubens przyszedł do wniosku, iż jest to fotografia żony Robinsona.

Departament stanu zamierza zażądać od władz moskiewskich wyjaśnień w sprawie zaginięcia Ruth Rubens, która, zdaniem władz amerykańskich, jest obywatelką St. Zjednoczonych.

Moskwa, 6. 1. (T). Ambasada amerykańska stwierdza, iż fotografia obywatelki amerykańskiej Rubens, nadesłana przez departament stanu, jest fotografią osoby, która zamieszkała wraz z mężem w hotelu „National“ w Moskwie pod nazwiskiem Robinson, a następnie wraz z nim zniknęła w początkach grudnia bez śladu. Fotografii męża Rubens vel Robinson, którą departament stanu również nadesłał do ambasady amerykańskiej w Moskwie nie udało się zidentyfikować, gdyż nikt w ambasadzie amerykańskiej nie widział go.

Władze sowieckie nie udzieliły dotychczas żadnych informacyj o losie małżonków Rubens vel Robinson. Ambasada amerykańska oczekuje instrukcyj z Waszyngtonu co do dalszych kroków w tej sprawie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 6. 1. Komunikat meteorologiczny z dn. 6. 1. 1938. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14-tej: Ciepłe powietrze polarno-morskie, które przedostaje się nad Polskę z nad morza północnego, powoduje wzrost temperatury i opady. Napływ ten w ciągu najbliższej doby zostanie jednak zahamowany. Dziś o g. 14-ej panowała w Polsce pogoda pochmurna i miejscami padał śnieg przy umiarkowanych wiatrach z kierunków zachodnich. Temperatura wynosiła od plus 1 na wybrzeżu i —4 st. w Poznańskiem do —18 na wschodzie. Na Kasprowym Wierchu zanotowano —15 st., umiarkowany wiatr zachodni-północnozachodni i opad śnieżny we mgle.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 7 bm.: Przeważnie pochmurno z opadem śnieżnym, zwłaszcza na południu i wschodzie, a z przejaśnieniami na północnym-zachodzie. Wzrost temperatury (na wybrzeżu i na zachodzie odwilż, w środku kraju temperatura w pobliżu 0 st., a na wschodzie i w górach umiarkowany mróz). Wiatry z kierunków zachodnich, dolne umiarkowane, górne 35—50 klm. godz. Widzialność osłabiona. Postawa chmur niskich od 100 m.

TO I OWO

Zamaskowani abonenci

W New Yorku istnieje 50.000 telefonów, których numery i abonenci nie figurują w książce telefonicznej. Tak twierdzi mr. John Iron, właściciel biura wywiadów, Sherlok Holmes w stylu amerykańskim. Głuche telefony istnieją i w Europie; należą one do abonentów, którzy chcą się uchronić przed natarczywością wielbicieli, łowców autografów reporterów, znajomych. Inne jednak przyczyny skłaniają właścicieli 50.000 „głuchych“ telefonów w Nowym Jorku do zachowania ścisłej dyskrecji. Są to, jak twierdzi mr. Iron, chronicznie niewypłacalni dłużnicy, którzy pragną zejść z drogi swym wierzycielom, starając się, by ci zapomnieli o ich istnieniu.

Na tym „kompleksie“ niewypłacalności oparte jest właśnie przedsiębiorstwo, którego właścicielem jest mr. Iron. Klientela mr. Iron'a składa się z kamieniczników, banków, instytucyj kredytowych, finansistów, przedsiębiorstw różnego typu. Wszyscy oni poszukują dłużników, którzy zaszyli się w jakimś kącie wielkiego miasta. Iron i jego ludzie muszą odszukać w tej dżungli wielkomiejskiej dezerterów. Nie jest to łatwe zadanie. W Stanach Zjednoczonych nie ma obowązku policyjnego meldowania się. Zmiana zawodu i nazwiska nie sprawia najmniejszej trudności, zmiana adresu odbywa się bez żadnych formalności. Iks ginie bez śladu, zamienia się w Ygreka, i szukaj wiatru w polu.

Biuro mr. Iron'a prosperuje w tych warunkach. Chwali się on wykonaniem szczęśliwym 200.000 zleceń. Połowa poszukiwanych to ludzie, którzy nie uregulowali komornego, poszukiwani zatym przez kamieniczników. Drugie z kolei miejsce zajmują źli dłużnicy, dalej idą uchylający się od płacenia podatków. Mr. Iron nie zajmuje się jednak wyszukiwaniem adresów przestępców kryminalnych; jest to zbyt niebezpieczne za jęcie i niezbyt rentowne. Natomiast odszukanie dłużnika, który winien jest np. bankowi parę tysięcy dolarów nie nastręcza biuru mr. Iron'a większych trudności przy świetnej organizacji a zapewnia spory zysk.

Od czego pochodzi wyraz biurokracja?

Często używany wyraz „biurokracja“ wywodzi się z dawnych wieków. W języku włoskim przymiotnik „buio“ w hiszpańskim „bujo“ oznacza ciemny, ponury kolor i najprawdopodobniej wywodzi się z łacińskiego „burrus“. W starofrancuskim języku „la bure“ i „bureau“ oznacza pewien gatunek grubej materii wełnianej. W dalszym rozwoju etymologicznym wyrazu zaczęto nazywać bureau stoły urzędowe, pokryte zwykle ciemnym suknem, lokale urzędowe i w końcu pracujących tam urzędników. Nazwę sukna urzędowego przeniesiono z czasem na samych urzędników. Pod biurokratyzmem (od greckiego „kratejn“ rządzić) rozumiano wówczas system administracyjny, w którym głos decydujący ma jeden człowiek, szef, w przeciwstawieniu do systemu kolegialnego, w którym decyzje zapadały większością głosów. Z czasem wyraz „biurokracja“ nabrał znaczenia ujemnego dla określenia systemu urzędniczego, gdy pierwotnie był po prostu tylko nazwą pewnego sposobu administrowania krajem, który rozwinął się w historycznej kolejności po systemie kolegialnym.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Piątek: godz. 8.30 „Jakub i Ezaw“ (premiera)

——<>——

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 „Gałązka rozmarynu“.

Podział kraju zawiera w sobie pewną miarę sprawiedliwości...

Głosy prasy angielskiej o Białej Księdze rządu brytyjskiego

Londyn, 6. 1. ŻAT. Prasa angielska zamieszcza dłuższe artykuły, omawiające Białą Księgę rządu angielskiego o polityce palestyńskiej.

„Daily Mail“ w artykule wstępnym zaznacza, że dwa wnioski nasuwają się z Białej Księgi: kosztowne zobowiązania Anglii w Palestynie nie mogą być zlikwidowane w najbliższych latach, a powtóre — rząd angielski nie ma całkowitej pewności, czy opracowany plan podziału Palestyny, który ubiegłego lata został zaakceptowany, stanowi najlepsze rozwiązanie problemu.

Dziennik sądzi również, że Biała Księga pozwoli wpłynąć na złagodzenie postawy Arabów, którzy od pierwszej chwili wrogo ustosunkowali się do planu podziału.

Pierwszym dążeniem Anglii winno być znalezienie wykonalnego kompromisu. Arabowie i Żydzi powinni zrozumieć, że Anglia nie będzie tolerować przelewu krwi ani niepokojów.

„Daily Herald“ pisze w artykule wstępnym m. in.: Byłoby nierozsądnym czynić zarzuty rządowi, jeżeli postanowił raz jeszcze rozważyć tak skomplikowany zespół zagadnień jak kwestia palestyńska. Jest rzeczą możliwą, że nowa komisja brytyjska po przeprowadzeniu dochodzeń dojdzie do wniosku, że nie może znaleźć żadnego planu, który byłby równocześnie sprawiedliwy i praktyczny. Z drugiej strony jest jednak możliwe, że zdoła ona opracować plan, który uda się zrealizować. Zdrowy rozsądek nakazuje czekać na wyniki dochodzeń.

Jedno stwierdzić jednak należy: jeżeli uzna się podział Palestyny za niewykonalny, to należy znaleźć inne rozwiązanie, każde zaś inne rozwiązanie musi być conajmniej tak słuszne względem Żydów i Arabów, jak plan podziału. Nikt nie jest rozmiłowany w planie podziału jako takim, lecz podział zawiera w sobie pewną miarę sprawiedliwości lub czegoś, co zbliża się do sprawiedliwości wedle możności ludzkiej w tak trudnej i skomplikowanej sytuacji zarówno względem Żydów jak i Arabów. Jest zadaniem tych, którzy przeciwstawiają się podziałowi, aby wysunęli inne rozwiązanie, które byłoby o ile nie lepsze, to jednak równie dobre jak podział.

Arabowie nie zbojkotują komisji ankietowej?

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. Jak donoszą, przywódcy arabscy reprezentujący różne kierunki polityczne wyrazili pogląd, że szerokie kompetencje nowej komisji brytyjskiej mogą być uważane za zmianę w polityce angielskiej i dlatego możliwym jest, że będą oni współpracować z nową komisją.

Zgon żydowskiego policjanta

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. 39-letni żydowski policjant pomocniczy Jakub Kliegler rodem z Rosji, który został wczoraj ranny w czasie napadu na autobus „Egedu“ na drodze do Tel Awiwu zmarł dziś w szpitalu na skutek odniesionych ran.

Wykonanie wyroku

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. Na dziedzińcu więzienia w Akko wykonano dziś wyrok śmierci na terroryście arabskim Sadul Sulejman Mohumedzie, skazanym przez sąd wojenny w dniu 30 ub. m. na karę śmierci.

Przywódca kwakrów apeluje do Arabów

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. Znany przywódca kwakrów i działacz społeczny Daniel Oliver wydał gorącą odezwę w języku arabskim, która apeluje do Arabów o zaniechanie terroru i akcji sabotażowej i o przyczynienie się do zlikwidowania bandytyzmu. Odezwa podkreśla, że terror arabski szkodzi interesom Arabów.

Walki uliczne w Teruel

Salamanka, 6. 1. PAT. Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco, zajęto liczne ważne pozycje w Teruel, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Wojska gen. Franco czynią stałe postępy, wypierając przeciwnika z ciasnych i krętych uliczek miasta. Strącono 8 nieprzyjacielskich samolotów.

Salamanka, 6. 1. PAT. Gen. Queipo de Llano, przedstawiając w swym przemówieniu radiowym obecną sytuację w Teruel, oświadczył: Czerwoni twierdzą, iż są panami Teruel. Według innych informacyj, Teruel znajduje się całkowicie w naszych rękach. Wszystko to jest nieścisłe, ponieważ w Teruel znajdują się zarówno wojska narodowe jak i czerwone. Zdobyliśmy liczne dzielnice miasta, ale wiele z nich znajduje się w rękach czerwonych. Siły nasze nadchodzące z zewnątrz miasta, posuwają się coraz głębiej do wnętrza Teruel i w wielu miejscach już całkowicie otoczyły nieprzyjaciela, który nie może się wycofać. Nie należy zapominać, iż walka wewnątrz Teruel jest bardzo trudna i zacięta. Ulice są wąskie i kręte. To też nie w mieście nastąpi rozwiązanie sytuacji. Los Teruel będzie przesądzony na zewnątrz miasta, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne, sprawa ta będzie szybko załatwiona.

2000 jeńców

Saragossa, 6. 1. PAT. Z frontu Teruel przybyło pod eskortą przeszło 2 tysiące jeńców, którzy poddali się podczas ostatnich walk na froncie Teruel. Jeńcy ci będą skierowani do kilku obozów koncentracyjnych, mieszczących się w różnych częściach kraju.

Powstańcy hiszpańscy aresztowali francuskiego agenta konsularnego

Irun, 6. 1. PAT. Agencja Stefani donosząc o aresztowaniu przez władze wojskowe gen. Franco agenta konsularnego francuskiego Ducoureaux oraz kilku innych obywateli francuskich twierdzi, iż przyczyną aresztowania rzekomo było pośredniczenie w wymianie korespondencji poprzez most międzynarodowy w Irunie oraz nielegalne obroty pesetami.

Paryż, 6. 1. PAT. „Petit Parisien“ donosi, że jednocześnie z aresztowaniem w Irunie francuskiego agenta konsularnego Doucoureau, aresztowano jeszcze 6 innych osób, pozostających z nim w stosunkach, w tej liczbie trzech obywateli francuskich.

Także Portugalczycy okupują...

Lizbona, 6. 1. PAT. Donoszą tu do „Diario da Manha“ z Honkongu, że garnizon portugalski w Macao okupował wschodnią część wyspy Pai-Woncam, w związku z okupowaniem przez Japończyków, zachodniej części tej wyspy. Posiadanie tej wysepki było sporne pomiędzy Chinami i Portugalią.

Błp.

JETTI BRÄUDEROWA

matka Dory Katznerowej

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 stycznia o 11-tej przedpoł. z domu żałoby przy ul Krakowskiej 32 na cmentrz żyd. przy ul. Miodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

Córki, zięć i wnukowie

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Protest Żydów polskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. 1. (A) Delegacja, złożona z przedstawicieli ugrupowań syjonistycznych w Polsce oraz polskiego komitetu propalestyńskiego będzie jutro przyjęta przez ambasadora angielskiego w Warszawie.

Delegacja złoży p. ambasadorowi pismo protestacyjne w imieniu żydostwa polskiego przeciwko projektowi zaniechania planu utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie oraz wyłuszczy postulaty Żydów polskich w sprawie umożliwienia szerszej emigracji z Polski do Palestyny.

Delegacja będzie prosiła p. ambasadora o jak najszybsze przesłanie memoriału do rządu angielskiego w Londynie.

Zjazd Tarbutu w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 1. (A). Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu aktywnych działaczy Tarbutu na terenie całego kraju. Na zjazd przybyło około 60 działaczy, reprezentujących wszystkie oddziały Tarbutu, które obejmują około 300 hebrajskich szkół powszechnych i freblowskich oraz instytut pedagogiczny w Wilnie, przygotowujący freblanki hebrajskie dla całej Polski.

Zjazd zagaił dr Aronsohn, po czym wygłosił referat poeta Bystrycki.

Akcja właścicieli nieruchomości

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. 1. (A). Natychmiast po odrzuceniu przez Senat projektu ustawy, znoszącej ochronę lokatorów, odbyło się posiedzenie zarządu związku właścicieli nieruchomości, na którym postanowiono niezwłocznie przystąpić do akcji, która będzie polegała przede wszystkim na uświadamianiu posłów o konieczności przeforsowania projektu znoszącego ochronę lokatorów oraz na interwencji u czynników najwyższych.

Już jutro delegacja związku właścicieli nieruchomości uda się do Ministerstwa: Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych.

Wydobycie zwłok jeszcze jednej ofiary katastrofy

Katowice, 6. 1. Dziś przed południem wydobyło zwłoki jednego z górników, zasypanych w czasie niedawnej katastrofy na kopalni Giesche w Nikiszowcu, Józefa Kocyla z Mysłowic. Dalsza akcja trwa.

Nowy wstrząs podziemny w kopalni Giesche

Katowice, 6. 1. PAT. Wczoraj około godz. 19.50 na kopalni Giesche w Nikiszowcu nastąpił nowy wstrząs podziemny, w wyniku którego obsunęły się zwały węgla, zasypując chodnik. Wypadek ten miał miejsce w odległości ok. 1200 m. od miejsca niedawnej katastrofy górniczej, w której — jak wiadomo — zasypanych zostało 7 górników.

W czasie wczorajszego wypadku zasypany został jeden górnik, 24-letni Kurt Rylke. Rozmiary obsunięcia się zwałów węgla są prawie te same, co w czasie poprzedniej katastrofy. Akcja ratunkowa trwa. Rylke nie daje żadnego znaku życia.

„Kodeks pokoju społecznego" we Francji

Odezwa prem. Chautempsa do pracodawców i robotników

Paryż, 6. 1. PAT. Prezes rady ministrów Chautemps złożył dzisiaj rano następujące oświadczenie:

W ciągu ostatnich tygodni konflikty pomiędzy pracodawcami a pracownikami wznowiły się z nieznaną od dawna gwałtownością. Sytuacja, jaka z tego powodu powstaje jest niebezpieczna dla pomyślności i bezpieczeństwa Francji. Niemożliwym jest, by obecny stan rzeczy trwał dłużej. Rząd nie będzie mógł na to pozwolić.

Organizacje przemysłowców i robotników nawzajem zrzucają z siebie winę i odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy. Odmowa poszanowania decyzyj arbitrażowych i swobód syndykalnych z jednej strony. Z drugiej strony twierdzą, iż przyczyną wydarzeń jest systematyczna agitacja i gwałcenie prawa. Jedno nie ulega wszakże wątpliwości — absolutna konieczność przywrócenia pokoju społecznego. Po odbudowie finansowej rząd zamierza skierować swe wysiłki ku odbudowie gospodarczej oraz w celu przywrócenia ładu społecznego.

Rząd zwraca się z wezwaniem do przedstawicieli pracodawców, zarówno jak i robotników, by zgodzili się odbyć pod jego egidą konferencję w celu zawarcia nowych układów i by formalnie zobowiązali się, że będą je od tej chwili szanować. Rząd udzieli temu „kodeksowi pokoju społecznego" sankcyj prawa, przedstawiając go do aprobaty parlamentowi. Wszyscy obywatele bez względu na swą ideologię lub klasę społeczną, będą musieli uchylić się przed suwerennością prawa. By osiągnąć ten cel, rząd nie zawaha się zaangażować całej swojej odpowiedzialności.

Samolot runął na dach domu rodziców pilota

Helsingfors, 6. 1. (O). W Abo wydarzyła się katastrofa samolotowa, którą obszernie opisuje cała prasa.

Inżynier zakładów lotniczych w Tampere, p. Aarre Nieminen, przybył samolotem sportowym do Abo, celem spędzenia Nowego Roku u rodziców. Gdy 1-go stycznia wystartował w drogę powrotną i znajdował się nad miastem, wskutek defektu motoru samolot runął na dach domu, w którym mieszkają rodzice inż. Nieminena.

Pierwszej pomocy udzielił pilotowi ojciec, wydobywając syna spod szczątków całkowicie strzaskanego samolotu.

Życiu inż. Nieminena nie grozi niebezpieczeństwo.

ZE SPORTU

Piąty dzień turnieju w Krynicy

Cracovia zwycięża Jaworzynę, a Rotweiss bije Warszawiankę

Ferencvaros wygrywa z K. T. H.,

Krynica 6. 1. W piątym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrane zostały trzy mecze.

W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała zdekompletowaną Jaworzynę 3:0, zdobywając wszystkie bramki w pierwszej fazie gry.

W drugim spotkaniu Ferencvaros wygrał z KTH. 2:1 (1:0 0:0 1:1) Mecz był bardzo ciekawy, przy czym obie drużyny grały dos konale. Węgrzy wystąpili w najlepszym składzie z Kanadyjczykiem Stappleforden. KTH ze względu na niedawną kontuzję swego bramkarza grało z bramkarzem Cracovii Maciejką, który spisał się doskonale. Bramki dla Węgrów zdobyli Gosztanyi i Stappleford Honorowy punkt dla KTH padł w zamieszaniu podbramkowym.

W trzecim meczu Warszawianka uległa niespodziewanie berlińskiemu Rotweissowi 0:1 (0:1 0:0 0:0).

Łoteczki zeszli z lodu. Powyższy wynik zmienił zupełnie tabelę, która przedstawia się obecnie następująco:

1)	F. T. C. Budapeszt	4	7	6:1
2)	Cracovia	4	5	5:2
3)	Warszawianka	4	5	6:3
4)	Rothweiss Berlin	5	5	4:7
5)	Jaworzyna Krynica	4	2	5:9
6)	K. T. H. Krynica	3	0	3:7

Dzisiejszy wieczór decyduje o mistrzostwie Krynicy, które przypaść może Węgrom, Warszawiance lub Cracovii w zależności od wyników dzisiejszych dwóch meczów.

JAWORZYNA — ROTWEISS 5:0 w. o.

BERLIŃCZYCY NIEZADOWOLENI Z ORZECZENIA SĘDZIEGO OPUSZCZAJĄ DEMONSTRACYJNIE BOISKO.

Krynica, 6. 1. (Iwo). Turniej hokejowy dobiega końca przy doskonałych warunkach lodowych i 20-stopniowym mrozie. Dzisiejszy mecz Jaworzyna (Strzelec Krynica) i Rothweiss (Berlin) zakończył się walkowerem dla Jaworzyny 5:0, albowiem Niemcy w ciągu pierwszej tercji postąpili niesportowo, niezadowoleni z rozstrzygnięcia sędziego p. Kapitana

Hokeiści Makkabi wyjeżdżają do Krynicy na mecz z Jaworzyną

Hokeiści Makkabi grają w niedzielę w Krynicy w zawodach o mistrzostwo klasy A. z Jaworzyną. Makkabi, która ostatnio wykazała doskonałą formę, zwyciężając w meczu mistrzowskim Sokół — wyjeżdża do Krynicy w osłabionym składzie bez kilku czołowych zawodników, którzy w niedzielnym meczu nie będą mogli wziąść udziału.

Hagibor, Makkabi, Samson i Jutrzenka w finałach mistrzostw okręgowych tenisa stołowego

15 bm. rozpoczynają się finałowe rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo okręgu krakowskiego przy udziale mistrza i wicemistrza Krakowa tj. Hagiboru i Makkabi oraz mistrza i wicemistrza Tarnowa, Samsonu i Jutrzenki.

Legia — Sokół 3:2 (0:1, 1:0, 2:1)

W towarzyskim meczu hokejowym rozegranym wczoraj na torze Sokoła, Legia pokonała niespodziewanie drużynę gospodarzy 3:2. Wszystkie trzy bramki zdobył Habowski, a dla Sokoła Farkas i Kopta. Sędziował sprawnie p. Ritterman B.

O zwolnienie Niemoellera

Berlin, 6. 1. (B) Znaczna liczba członków gminy kościelnej w Gaalen koło Berlina skierowała — jak donoszą — w święta Bożego Narodzenia prośbę do kanclerza Hitlera o zwolnienie z więzienia pastora Niemoellera. Prośbę podpisało 52 osoby, a m. in. cały szereg wysokich urzędników Rzeszy i Reichswehry. W podaniu wskazano na wielkie zasługi Niemoellera podczas wojny światowej, za co zostsł odznaczony Żelaznym Krzyżem I klasy.

Zmiana polityki prasowej w Niemczech

Berlin, 6. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi urzędowo: W związku z nominacją dr Dietricha na stanowisko szefa prasowego rządu Rzeszy i sekretarza stanu w ministerstwie propagandy, rozeszły się pogłoski w prasie zagranicznej o zamierzonej zmianie w kierunku dotychczasowym niemieckiej polityki prasowej.

Z miarodajnego źródła niemieckie biuro informacyjne dowiaduje się, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

Wyświetlanie filmu z przebiegu bombardowania „Panay"

Londyn, 6. 1. (R). Dziś po południu w jednej z prywatnych sal wyświetlano dla ścisłego grona osób film, przedstawiający przebieg katastrofy kanonierki „Panay" na rzece Yang-Tse. Film ten został nakręcony przez operatora, znajdującego się na pokładzie kanonierki w czasie ataku i bombardowania okrętu amerykańskiego przez samoloty japońskie.

—<>—

— Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że według informacyj dzienników, termin wyborów został ustalony na dz. 8 kwietnia.

— W całej Turcji panują burze i zamiecie śnieżne. Komunikacja na Morzu Czarnym uległa zupełnej przerwie. Szczególnie silne zamiecie śnieżne nawiedziły Trację.

— Według wiadomości z Ankary, do Anglii wkrótce ma udać się misja, złożona z przedstawicieli banków tureckich, w celu omówienia w Londynie finansowych i gospodarczych spraw, dotyczących rozwoju Turcji.

Śląscy zapaśnicy zwyciężają w Krakowie

Wczoraj odbył się w Krakowie mecz zapaśniczy pomiędzy zespołem KS Wełnowiec (Śląsk) a teamem Wisły i Legii. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Ślązaków w stosunku 15:6.

Hokeiści budapeszteńskiego F. T. C. grają w Krakowie

W sobotę i niedzielę gośćić będą w Krakowie hokeiści F. T. C. z Budapesztu, którzy rozegrają dwa mecze. W pierwszym dniu przeciwnikiem Węgrów będzie Cracovia. W niedzielę FTC walczyć będzie z reprezentacją Krakowa. Oba mecze odbędą się na torze Cracovii.

Inauguracja akademickich narciarskich mistrzostw Polski

Krynica, 6. 1. Iwo. Dziś o godz. 18 nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych akademickich narciarskich zawodów o mistrzostwo Polski. W zawodach bierze udział 85 zawodników, wśród których 26 z zagranicy, a to: dwóch z Finlandii, jeden z Norwegii, sześciu z Austrii, 17-tu z Łotwy, reszta zaś ze wszystkich A. Z. S-ów polskich. Program zawodów jest następujący: jutro 7 bm bieg zjazdowy i slalom o mistrzostwo akademika polskiego, 8 bm. bieg płaski, 9 bm. konkurs skoków na nowej skoczni.

Zerwania stosunków dyplomatycznych z Rumunią domaga się członek kongresu Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 6. 1. ŻAT. Członek kongresu William Sirovid zgłosił rezolucję, domagającą się energicznej interwencji prez. Roosevelta u rządu rumuńskiego w sprawie ucisku mniejszości. Rezolucja domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych, jeśli akcja eksterminacyjna będzie kontynuowana.

* * *

Bukareszt, 6. 1. ŻAT. Poseł amerykański w Bukareszcie interweniował dziś u Gogi w sprawie posunięć antyżydowskich rządu rumuńskiego. Poseł amerykański zakomunikował premierowi, że rząd amerykański z wielką uwagą śledzi stosunek rządu do mniejszości narodowych. Goga miał oświadczyć, że Żydów rumuńskich należy podzielić na dwie kategorie: obywateli rumuńskich i obcokrajowców. Obcokrajowcy i ci, którzy nieformalnie (!) otrzymali obywatelstwo, zostaną deportowani z kraju. Na zapytanie posła, dokąd zostaną wysłani — Goga miał oświadczyć, że tym nie będzie się martwił (!!). Goga zakomunikował posłowi, że min. Micescu opuści Bukareszt, udając się do Genewy i postara się usprawiedliwić przed Ligą Narodów z polityki antysemickiej rządu.

Jak się ŻAT dowiaduje, rząd rumuński nie jest jednomyślny w sprawie kwestii żydowskiej. Cuza domaga się natychmiastowych represyj, natomiast Goga i inni ministrowie są przeciwni zbyt drastycznym pociągnięciom w obawie przed komplikacjami międzynarodowymi.

Księżniczka Fryderyka przybyła do Grecji

Ateny, 6. 1. (D) Agencja grecka donosi: Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych, panujących w Europie centralnej, pociąg wiozący księżniczkę Fryderykę, rodziców jej i świtę, przybył na stację graniczną Eidomei z opóźnieniem przekraczającym 4 godziny. Pociąg był wspaniale iluminowany, przybrany zielenią i barwami narodowymi. W Salonikach pociąg wiozący [illegible] dojną narzeczoną ks. następcy tronu s[illegible] godz. 5.30, w Larissa o godz. 9.30, a w [illegible] zaś o godz. 17-ej.

Wzdłuż całej trasy ludność owacyjnie witała parę narzeczeńską. Dzienniki w dalszym ciągu poświęcają swe szpalty powitaniom księżniczki Fryderyki-Luizy hannowerskiej, witając ją, jako członka greckiej rodziny panującej.

Ks. Michał zawrócił z drogi z powodu burzy

Bukareszt, 6. 1. PAT. Z powodu silnej burzy, panującej na Morzu Czarnym, torpedowiec „Regina Maria", na pokładzie którego znajdował się książę następca tronu Michał, udający się do Aten, był zmuszony zawrócić z drogi i zawinąć szczęśliwie do Konstancy. Ks. Michał powrócił koleją do Bukaresztu.

Bukareszt, 6. 1. (R). Ks. następca tronu Michał wyjechał koleją do Aten.

Białogród, 6. 1. (R). Książę regent Paweł wraz z księżniczką Olgą w towarzystwie księżnej i księcia Kentu opuścili dziś po południu Białogród, udając się do Aten, gdzie wezmą udział w uroczystościach ślubnych ks. następcy tronu greckiego.

Uroczyste przyjęcie w Atenach

Ateny, 6. 1. (D). 21 strzałów armatnich obwieściło stolicy Grecji o godz. 17-tej przybycie specjalnego białego pociągu, wiozącego narzeczoną księcia następcy tronu i jej rodziców i świtę. Na peronie oczekiwał król Jerzy, członkowie rodziny królewskiej, arcybiskup — głowa Kościoła, premier Metaxas na czele członków rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Peron jak i cały dworzec, były bogato udekorowane kwiatami, zielenią i barwami narodowymi.

Z uśmiechem na ustach wysiadła dostojna narzeczona z pociągu, za nią rodzice jej i świta. Król Jerzy serdecznie powitał przybyłych, zaś książę następca tronu ucałował swą narzeczoną. Premier powitał księżniczkę Fryderykę w imieniu rządu, a pani Metaxas ofiarowała jej wspaniały bukiet białych róż. W imieniu miasta powitał dostojną narzeczoną burmistrz, po czym muzyka wojskowa odegrała hymn narodowy, a kompania honorowa sprezentowała broń. Od wyjścia z dworca poprzez całe miasto aż do pałacu królewskiego nieprzeliczone tłumy owacyjnie witały młodą parę, wiwatując nieustannie. Z dworca wyruszył orszak, w którym w pierwszej karecie jechał król Jerzy z ojcem księżniczki Fryderyki księciem Brunswiku i Luneburgu, w drugiej zaś książę następca tronu z narzeczoną księżniczką Fryderyką i jej matką. Księżniczka miała na sobie tualetę błękitną, przybraną białym futrem. Plutony kawalerii otwierały orszak i zamykały go. W oknach i na balkonach pełno było wiwatujących. Całe miasto było wspaniale iluminowane barwami narodowymi. Szczególnie pięknie wygląda iluminacja Akropolu i innych pomników.

Po przejeździe orszaku królewskiego nieprzeliczone tłumy zgromadziły się przed pałacem królewskim i wielokrotnie zmuszały księcia następcę tronu i jego narzeczoną do ukazywania się na balkonie.

W obecnej chwili bawią w Atenach poza narzeczoną księcia Pawła księżniczką Fryderyką hanowerską i jej rodzicami JKW księcia i księżnej Brunswiku i Luneburgu oraz braćmi księżniczki Fryderyki, 54 osoby spośród krewnych — członków domów panujących: angielskiego, duńskiego i dawnego niemieckiego.

—

Zaostrzenie sytuacji strajkowej we Francji

Paryż, 6. 1. (T). Orzeczenie arbitrażowe wydane przez premiera Chautemps w konflikcie strajkowym, który unieruchomił fabrykę opon automobilowych Goodricha nie dało dotychczas żadnego wyniku, a nadwyrężyło do pewnego stopnia autorytet rządu. Premier podkreślił wprawdzie w swoim orzeczeniu, że wydaje je nie na podstawie ustawy o rozjemstwie i arbitrażu przymusowym, lecz jako arbiter wybrany dobrowolnie przez obie strony i że wobec tego nie jest upoważniony do decydowania o sprawach przekraczających pierwotne powody strajku. Jednakże zwraca się z apelem do obu stron, aby najtrudniejszą sprawę sankcji za strajk, którą pracodawcy chcieli zastosować do przewódców strajkowych załatwiono z sobą w jak najbardziej polubowny sposób i aby fabryka mogła zacząć funkcjonować bezzwłocznie. Pomimo tego apelu premiera przemysłowcy nie zgodzili się na przyjęcie z powrotem do pracy wszystkich robotników, zapowiadając, że około 50 przyjętych z pwrotem nie będzie. Robotnicy strajkujący nie stawili się wobec tego do pracy i mieli w dniu dzisiejszym postanowić na specjalnie zwołanym zgromadzeniu o dalszym swym postępowaniu.

Zgromadzenie to odroczyło się jednak do jutra i pomimo orzeczenia arbitrażowego premiera fabryka nie ruszyła z miejsca. Jednocześnie w przemyśle spożywczym i przemyśle transportowym konflikty w dalszym ciągu nie zostały załatwione, a strajk aczkolwiek słabnący trwa w dalszym ciągu.

W południe rozeszły się na giełdzie pogłoski, że pracownicy bankowi zamierzają w godzinach przerwy śniadaniowej urządzić przed giełdą demonstracje, domagając się podwyżki płac. Wobec tego przed giełdą władze policyjne ustawiły wzmocnione kordony policyjne i do manifestacji bankowców nie doszło. Jedynie w czasie śniadaniowej przerwy w niektórych bankach pracownicy drobnymi incydentami dali wyraz swemu niezadowoleniu z obecnej sytuacji. W związku z tym rozszerzeniem się konfliktów społecznych, premier wystąpił w południe z uroczystą deklaracją, zapowiadając stanowczo, że rząd nie może dopuścić do tego, aby ferment i konflikty społeczne, szerzyły się narażając na szwank sytuację gospodarczą, a nawet bezpieczeństwo kraju.

Wystąpienie premiera zrobiło w kołach politycznych Paryża dość duże wrażenie, aczkolwiek zarówno w kołach parlamentarnych, jak i w kołach giełdowych widoki zrealizowania tej inicjatywy oceniane są dość sceptycznie. Stawiając bowiem sprawę zasadniczo i dążąc do generalnego uregulowania wszystkich punktów spornych premier stanie wobec ewentualności, że na plan pierwszy w rokowaniach wysunie się najbardziej ze spraw spornych sprawa angażowania i zwalniania robotników, w której to sprawie pracodawcy i związki zawodowe zajmują dotychczas nieustępliwe stanowisko diametralnie sobie przeciwstawne. W ten sposób wszelka inicjatywa premiera, zmierzająca do generalnego uregulowania spraw, jednocześnie wywołuje automatycznie zaktualizowanie najbardziej trudnych spraw spornych i może zagrozić zaostrzeniem i zgeneralizowaniem wszystkich dotychczasowych konfliktów.

Strajk trwa nadal

Paryż, 6. 1. (R). Robotnicy zakładów „Goodrich", którzy zebrali się dla przedyskutowania orzeczenia wydanego przez premiera Chautemps, rozeszli się, nie powziąwszy żadnych uchwał. Strajk zatem trwa nadal.

Jutro ma się odbyć nowe zgromadzenie, na którym zdecydowane zostaną dalsze posunięcia.

—<>—

Ilu mieszkańców liczy Francja?

Paryż, 6. 1. PAT. Główny urząd statystyczny Francji ogłosił dziś statystykę ludności na podstawie spisu, przeprowadzonego w dn. 8 grudnia 1936 r. Według tych danych Francja liczy 41.508.118 mieszkańców.

W porównaniu do spisu ludności, dokonanego w 1931 r. ludność Francji wzrosła o 81 tysięcy.

—<>—

FTC (Budapeszt) mistrzem Krynicy

Krynica, 6. 1. (Iwo). Dziś o godz. 13.45 zakończony został w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy. Pierwsze miejsce zajął FTC (Budapeszt) zdobywając tytuł mistrza Krynicy i nagrodę przechodnią komisji zdrojowej. FTC wygrał z wszystkimi drużynami 9 pkt., remisując z Rotweiss (Berlin). Drugie miejsce zajęła Cracovia 7 pkt., trzecie — Warszawianka 5 pkt. (7:5), czwarte — Rotweiss (Berlin) 5 pkt. (4:7)

Kronika krakowska

——oo——

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-87, Kurz Zygmunt, Sandomierski 3, tel. 116-40, Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52, Nowak Tadeusz, Pędzichów 4. tel. 152-61.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Kalwaryjska 27, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

——•——

Narciarze dali się we znaki pogotowiu

Wczorajszy dzień świąteczny minął w Krakowie pod znakiem sportów zimowych, a w szczególności łyżew i nart. Boiska sportowe i okoliczne wzgórza zaroiły się rzeszą młodzieży i osób starszych, zażywających rozkoszy jazdy na łyżwach i „deskach".

Jak zwykle, nie obeszło się przy tym bez kilku nieszczęśliwych wypadków. Lekarze pogotowia ratunkowego byli wzywani kilkakrotnie na podkrakowskie tereny narciarskie, gdzie udzielili pomocy pechowym narciarzom. Ogółem zaszły 3 wypadki złamania kończyn, oraz kilka wypadków drobniejszych, jak zwichnięcia, skręcenia i t. d.

Z codziennej rubryki

Dnia 5 bm. o godz. 19-tej skradziono z pozostawionego chwilowo bez dozoru samochodu na ul. św. Tomasza 3 koce wełniane ciepłe wartości około 200 złotych na szkodę Huberta Bohna, zam. w Katowicach ul. Plebiscytowa 14. Tegoż dnia skradziono bieliznę wartości 90 zł ze strychu domu przy ul. Dietla 19 na szkodę Horowitz Frydy, kupcowej.

Dobrana para

Józef Jakobek i żona jego Jadwiga, zamieszkali przy ul. Żmudzkiej 30 zostali zatrzymani przez policję za kradzież 1 zegarka złotego i 1 złotej branzoletki, wartości 300 zł z mieszkania Stanisława Wołoszyńskiego, zam. przy ul. Loretańskiej 6. Kradzież popełnili dnia 4-go b. m.

Jadł i pił bez pieniędzy

Urbański Marian Józef (lat 31) robotnik, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, zatrzymany został przez policję za to, że w dniu 5 bm. około godz. 24tej wypił trunki i zjadł przekąski na kwotę 6 zł 20 gr. w restauracji Maronowej przy ul. Wybickiego 3, za które nie zapłacił.

Oszust matrymonialny

Do urzędu śledczego w Krakowie zgłosiła Reinhold Bella (lat 28) urzędniczka prywatna, zam. przy ul. Skawińskiej 10, że Tadeusz Tobiasz Hagen z Lublina wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa kwotę 1.200 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Spłonęła szopa

Wczoraj o godz. 1.15 w nocy powstał ogień w składzie starego żelaza przy ul. Dąbrowskiego, będącym własnością Lehrera. Zapaliła się drewniana szopa, przypuszczalnie z pozostawionego a nie ugaszonego ognia w piecyku żelaznym. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła Pastwą ognia padła szopa i część parkanu nieustalonej dotychczas wartości.

——<>——

„WIEDZA I ŻYCIE". Cykl wykładów naukowych „Hitachdutu". W sobotę dn. 8 bm. o godz. 3 popoł. w Ż. D. A. referuje prof. M. Mühlstein n. t. „Wojna światowa".

— W Szanghaju w dyrekcji towarzystw kablowych „Eastern Northern" i „Commercial Pacifik" zjawili się przedstawiciele cenzury japońskiej, którzy zawiadomili, iż przystępują do pełnienia swych obowiązków w myśl noty japońskiego konsula generalnego. Obu cenzorom wyznaczono specjalne pokoje w biurach kompanii.

— Do Marsylii nadeszły wiadomości, że statek „Guaria", który wyszedł z portu Marsylii przed dwoma dniami, osiadł na mieliźnie w pobliżu Palma de Maiorka. Okoliczności wypadku nie są znane.



PIĄTEK, 7. grudnia.

KRAKÓW. 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Uwertury operowe (płyty); 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Jak pan burmistrz zadziwił swych obywateli" pogadanka Heleny Porębskiej dla dzieci starszych; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Kolendy w wyk. Chóru Cecyliańskiego przy kościele O. O. Franciszkanów w Warszawie i pieśni na Boże Narodzenie w wy. Heleny Warpechowskiej (sopr.), akomp. prof. L. Urstein; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Kooperatystka polska, felieton St. Goryńskiej; 17.15 Polskie utwory kameralne. Wyk.: Ignacy Rosenbaum (fort.), Lidia Kmitowa (skrz.), Zofia Adamska (wiol.); 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościckie; 18 Komunikat śniegowy; 18.05 Lokalny komunikat sportowy z Warz.; 18.15 Ork. rozrywkowa; 18.40 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Fragment słuchowiskowy z dramatu Wojciecha Bąka „Tyberiusz"; 19.35 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. B. Nagulewskiego; 19.55 Pogadanka aktualna; 20.05 Z Warszawskiej Filharmonii: koncert symfoniczny. Wyk.: orkiestra symfoniczna Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Jochuma i Claudio Arrau (fort.), koncert poprzedzi słowo wstępne Jerzego Freiheitera; w przerwie o godz. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomośc dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.10 Płyty; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Ukraińskie kolendy; 18.35 Rezerwa; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 1.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Krwawe zwiastuny powstania styczniowego"; 18.55 p. Kraków;

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.46 „Nabiał w zimie i jego produkcja" — pogad gospod.: 18.55 p. Kraków;

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 12 Muzyka rozrywkowa; 15.35 Pieśni Liszta; 1. Aud. dla dzieci; 19.25 „Wiedeń w pieśni"; 20.05 „Wesele rosyjskie" — wesoła audycja ze śpiewem; 22.20 Muzyka taneczna.

RZYM 17.15 Tr. z Instytutu Rzymskiego; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 21 „Il barone di Carbo" — operetka Fucile'a.

LONDYN REG. 18 Program dla dzieci; 19 Muzyka rozrywkowa; 21 Występ J. A. Alana; 21.15 Koncert; 22.15 Radiorewia; 23.25 Muzyka taneczna.

RADIO ROMANIA 19.10 „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera.

STRASBURG 18.15 Muzyka kameralna; 21.30 „Fryderyka" — opretka Lehara.

PARIS PTT. 18 Koncert rozrywkowy; 19.45 Utwory klawesynowe; 21.30 „Od kadryla do rumby" — koncert roz rywkowy.

BUDAPESZT II. 18.20 „Walkiria" — opera Wagnera, akt I.

BUDAPESZT 19.55 „Walkiria" — opera Wagnera. akt II. i III.

ZAGRANICZNI ARTYŚCI W KONCERCIE TRANSMITOWANYM Z FILHARMONII

Piątkowa transmisja dn. 7. 1. o godz. 20 z Filharmonii zapowiada się atrakcyjnie, zarówno ze względu na układ programu tego koncertu, jak też ze względu na poziom wykonania. Część symfoniczna koncertu przyniesie dwa arcydzieła: Schuberta „Symfonię Niedokończoną" i Beethovena — Symfonię VII; koncertem dyryguje Jasza Horenstein. Solistą wieczoru będzie znany na całym świecie pianista pochodzący z Chile, Claudio Arrau. Wykona on Liszta „Totentanz" — „Taniec szkieletów" oraz Ryszarda Straussa — „Burleskę". Koncert poprzedzi pogadanka dr. Jerzego Freiheitera.

Ostatnie wiadomości giełdowe

TOWARY KOLONIALNE.

NOWY JORK, 6. 1. Kawa Rio nr 7 6 1/ (6 1 4), Kawa Santos nr 4 8 1/2 (8 1/2), marz. 4.23 (4.25), Kakao 6.00 (6.00), stycz. 5.74 (5.66), marz. 5.76 (5.65)

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 6. 1. 8.58 (8.48) stycz. 8.42—8.42 (8.33—8.33) marz. 8.48—8.49 (8.38—8.33).

KORZENIE.

LONDYN, 6. 1. Tapioka Fair stycz. luty 14.25, Pieprz czarny stycz. luty 3.—, Pieprz Singapore stycz. luty 2.68, Goździki Zanzibar stycz. luty 7.81, Papryka cif stycz. lut. 64.—.

DEWIZY.

Paryż, 6, 1. Londyn 147.30, Nowy Jork 2947.25, Zurych 681.875, Amsterdam 1640.00, Berlin 1189.75.

LONDYN, 6. 1. Nowy Jork 4.9980, Paryż 147.29, Berlin 12.4075, Amsterdam 8.9812, Zurych 21.5987.

EFEKTY.

Nowy Jork. 6. 1. American Car 75.00 (74.00), American Car et Foundry 24.87 (25.25), Am. Tobacco 68.00 (67.00), Chrysler 49.50 (50.75), Douglas Aircraft 41.00 (41.12), Fisk Rubber 6.00 (6.00), Estman Kodak 165.00 (163.00), General Electric 41.87 (42.75), General Motors 31.25 (32.25), Anaconda 31.87 (31.62), Betlehem Steel 60.83 (61.62), Intern Nickel 46.37 (46.37), Tennessee Corp. 6.75 (6.25), Shell Union 17.12 (16.50), Standard Oil 48.00 (47.37).

METALE.

LONDYN, 6. 1. Platyna 7, Wolfram cif 77.50—82.50, Srebro 19.43, Złoto 139.850.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Druga premiera „Żydowskiej Sceny Narodowej"

„Żydowska Scena Narodowa" wystawia dziś swoją drugą wielką premierę „Jakub i Ezaw" S. Gronemanna w przekładzie J. Tunkelera i w inscenizacji słynnego reżysera, prof. K. Meinharda. W komedii tej poruszane jest w sposób humorystyczny jedno z najbardziej palących zagadnień w obecnych czasach — a mianowicie zagadnienie rasizmu.

Sammy Gronemann, światowej sławy prawnik, przewodniczący syjonistycznego Sądu Konresowego, piewca żydowskiego humoru i wieloletni protektor żydowskiego i hebrajskiego teatru, porusza w tej komedii wydarzenia naszych czasów. Wykazuje on nam jak na dłoni śmieszność poglądu, jakoby istniały lepsze lub gorsze rasy. Naprawdę istnieją tylko różnice w obyczajach, otoczeniu i tradycji.

Wielki mistrz farsy i komedii prof. Carl Meinhard był do roku 1933 dyrektorem i reżyserem dużego koncernu teatralnego Meinhard-Bernauer w Berlinie, do którego należało pięć teatrów. W młodości był on sławny jako odtwórca typów żydowskich. On to stworzył na scenie niemieckiej sympatyczną postać Żyda wschodniego. — W jego teatrze i pod jego reżyserią powstało „5-ciu z Frankfurtu" Roeslera, farsa o rodzinie Rotszyldów, która zdobyła sobie rozgłos na całym świecie. Uczniami jego byli najwięksi artyści filmowi i teatralni, jak Hans Albers, Marlena Dietrich, Maria Orska, Twardowsky, Pallenberg, Massary, Basserman i in.; grali z nim razem lub pod jego reżyserią. Ostatnio jest prof. Meinhard reżyserem czeskich teatrów państw. w Pradze i Bernie, gdzie między innymi wystawił niedawno prapremierę „Traumspielu" Strindberga w języku czeskim. Jest on również docentem seminarium Reinhardta w Wiedniu.

I oto ci dwaj mistrzowie żydowskiego humoru — Gronemann i Meinhard — mogli się wznieść ponad własną tragedię życiową z roku 1933 i stworzyć nadzwyczaj uduchowioną i przy tym dobroduszną komedię rasową.

——oo——

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem, ciesząca się wielkim powodzeniem „Gałązka rozmarynu", sztuka Zygmunta Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora, z udziałem całego zespołu.

W niedzielę po południu powtórzenie świetnej komedii M. Hennequin'a „On i jego sobowtór", która niefrasobliwym humorem i zawiłymi a śmiesznymi sytuacjami bawiła naszą publiczność. W sztuce, wyreżyserowanej przez K. Szuberta udział biorą: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Starkówna, E. Dankiewiczówna, oraz W. Macherski, K. Szubert, K. Fabisiak, T. Kondrat i R. Wroński.

— „TRUBADUR" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, dnia 10 bm. daje Opera Krakowska rewelacyjne przedstawienie „Trubadura" J. Verdi'ego z gościnnym występem A. Sari oraz artystów król. opery w Bukareszcie tenora D. Badescu i barytona S. Tassiana.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).
APOLLO: „Więzień królewski".
ATLANTIC: „Siódme niebo" (Simone Simon) i „Niebezpieczna blondynka" (M. Eggerth).
BAGATELA: „Parada Miłości" (Jeanette Mc Donald i M. Chevalier) i rewia p. t. „Jak w raju".
PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).
STELLA: „Znachor".
SZTUKA: „Buziaczek" (Shirley Temple).
UCIECHA: „Linia Maginota" (Vera Korenne, Wiktor Francen).
WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

„CASANOVA"

KRAKÓW, FLORIAŃSKA 32. SENSACJA! **AMINA MOHAMED** egzotyczna piękność, gwiazda „Paramountu"
STYCZEŃ 1938 **3 RESCO 3** atrakcja „Folies Bergere Paris" **GLORIA & NORMA** czarujące amerykanki w swoich fenomenalnych krezcjach choreograficznych
Orkiestra **EDMUNDA SCHILDHORNA**, kapelmistrza M/S „Piłsudski„

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

TAPICEER przerabia solidnie materace, otomany od 9 zł. Firanki okno 1 zł.. — Wykonuje nowe tapczany. Sendor Sarego 21/1. 7g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 7484k

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 6980k

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje stróżostwa za kaucją 1.000 zł. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Stróżostwo". 7723k

PANNA, znająca dobrze szycie, poszukuje posady dziecka na wyjazd. Zgłoszenia pod „Wyjazd" do Administracji „Nowego Dziennika". 6028g

BEZROBOTNY szuka jakiejkolwiek pracy od zaraz. Zgłoszenia pod „Pilny" do Administracji „Nowego Dziennika". 5903g

ADMINISTRATOR energiczny obejmie dodatkowe administracje i złoży odpowiednią kaucję. Zgłoszenia pod „Energiczny" Administracja „Nowego Dziennika". 7567k

AGENT handlowy zamieszkały w centralnym okręgu przemysłowym poszukuje zastępstw tutek bateryj oraz galanterii sprzedawanej w sklepach tytoniowych. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Agent". 6039g

RUTYNOWANY agent handlowy, świetnie wprowadzony w branży kolonialnocukierniczej i konserw rybnych, — zamieszkały w centralnym Okręgu Przemysłowym — poszukuje zastępstw. — Oferty do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Rutynowany A." 6039g

PRZEPISUJĘ na maszynie. Zgłoszenia: Związek, WW. Świętych 8. I. p. tel. 109-97. 5879g

KUPIEC poważany podróżujący stale dla siebie, — przyjmie każdy artykuł za prowizją. — Jestem dobrze zaprowadzony, znam klientelę w całej Małopolsce. Oferty pod „Zaprowadzony" do Administracji „Nowego Dziennika". 5810g

ZAKOPANE. — Dobrze zaprowadzony prosperujący interes centrum oddam zaraz. Zgłoszenia: „Mars" — Zakopane Posterestante. 55k

Lokale

DO wynajęcia zaraz 2 ubikacje na handel lub przemysł. Kraków, Stradom 11. administrator. 35k

BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE
STANDÉ i Ska
Kraków, Basztowa 5 - Telefon 104-44
istniejące od 1925 roku — zakłada, prowadzi i nadzoruje każdą księgowość, sporządza zamknięcia roczne i zeznania podatkowe pod nadzorem fachowców skarbowych i zaprzys. znawcy sądowego z dziedziny księgowości. 7730k
Własna księgowość przebitkowa systemu „Kartowist"



— Uważam, że pani Marysia jest zbyt powolna! Do wszystkiego potrzebuje zbyt wiele czasu! Aby mieć 25 lat zużyła na to — aż 35 lat!

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Tow. Żydowskiej Szkoły Społecznej w Krakowie
Rynek Główny 7/5 i 6
Typ ogólnokształcący
Języki obce nowożytne:
Angielski, francuski, niemiecki
do wyboru

TECHNIK mechanik ze znajomością niemieckiego kilkuletnią praktyką w różnych działach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Administracja „Nowego Dziennika" „Mazynowiec". 5993g

NAJSKROMNIEJSZE stanowisko urzędnika — księgowego, w tartaku lub fabryce przyjmę. Wykształcenie średnie — po służbie wojskowej. Referencje pierwszorzędne, ewent. kaucja. Zgłoszenia: E. Walzman, Kraków, Podbrzezie 2. m. 33. 7g

Nauka i wychowanie

KURSY KROJU, MODELOWANIA — HALPERN-SUSSEROWEJ. — WPISY: KRUPNICZA 18. 15g

W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczę języka **HISZPAŃSKIEGO.** Wiadomość: Zamojskiego 22. m. 4. 5526g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat **„IRUSIA"**, Dolina Białego, Telefon 19-49. — Pięknie położony, wykwintna kuchnia rytualna. Zarząd: Bajtnerowa. 7424k

ZAKOPANE. — Pensjonat **„GRANIT"** pod zarządem Mandelbaumów. Tel. 12 78. 45k

KRYNICA pensjonat **„SIENKIEWICZÓWKA"** — pod zarz. Ali HABEROWEJ (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich, blisko Nowych Łazienek. Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

Różne

„PIN" uchroni cię od przeziębienia a podczas kataru ułatwia oddychanie. Żądać w aptekach, drogeriach i perfumeriach. 34k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

SMACZNE OBIADY za 1. złotego. Obfite, zdrowe, wydaje: Tarłowska 8. m. 2. 5681g

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21.

MASZYNĘ DO SZTANCOWANIA ręczną kupię okazyjnie. Sz. Ehrlich, Bochnia, Rynek. 16k

Sprzedaż

FUTRA wszelkiego rodzaju wykonuje obecnie bardzo tanio — z towaru własnego lub dostarczonego firma H. Fridiger. Grodzka 39. I. p. 6076g

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy **codziennie** bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

Kurs pań (rytmika):	poniedziałki i środy	od 3—4
Kurs dzieci (rytmika):	„ „	od 4—5
Kurs uczenic (rytmika):	„ „	od 5—6
Kurs uczniów:	poniedziałki i środy	od 6—7
I. Kurs panów.	„ „	od 7,30—8.30
II. Kurs panów:	„ „	od 8.30—9.30
I Kurs dzieci:	wtorki i czwartki	od 4—5
II Kurs dzieci:	„ „	od 5—6
Kurs uczenic:	„ „	od 6—7
I Kurs pań:	„ „	od 7.30—8.30
II Kurs pań:	„ „	od 8.30—9.30

Zaprawa narciarska pań i panów: w niedziele od 9.30—10.30 przedpoł., w piątki od 8—9 wieczór.

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretarjat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

Legitymacje narciarskie P. Z. N. są już do nabycia codziennie od 5—8 wiecz.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Igna cy Grosz i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90. 6978k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obstander, Rynek 11.

FARBY — LAKIERY „FARBOBLASK" Kraków, Kalwaryjska 29.



— Chodziłem dwa lata do nauczyciela tańca
— A szkoda, że go pan nie zastał.

PRENUMERATA w Krakowie s odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.